KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 22 KWIETNIA 1931 ROKU. Nr. 92.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Pracownicy umysłowi

PRZECIW OBNIŻCE PŁAC.

WARSZAWA, 21-4. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, w dniu 24 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie związków pracowników umysłowych w sprawie zniżki płac. Także zebrania odbędą się w Borysławiu, Drohobyczu, Lwowie, Krakowie. Na zebraniach tych będzie powzięta decyzja w sprawie proklamowania strajku.

ZGON

SEN. WYSZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 21-4. (Tel. wł.) W Lublinie zmarł w poniedziałek sen. Aleksander Wyszyński z BB. Na jego miejsce wchodzi dr. Eugenjusz Wiśniewski z Siedlec.

Od 1 czerwca

STANĄ AUTOBUSY.

WARSZAWA, 21-4. (Tel. wł.) Dziś w Warszawie odbył się zjazd przedsiębiorców autobusowych, na którym postanowiono wstrzymać komunikację autobusową w całym kraju od 1 czerwca.

Lot polski

NAOKOŁO ŚWIATA.

WARSZAWA, 21-4. (Tel. wł.) Podlaska wytwórnia organizuje lot naokoło świata na awjonetce typu P. W. S. 52, specjalnie przygotowanym do lotów długodystansowych.

Porucznik pilot inż. Lewoniewski, który ma odbyć ten lot, odbędzie przedtem dwa długie loty bez lądowania: Warszawa — Londyn, oraz Warszawa — Paryż.

Nowa oferta

POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 21.4.

Po pożyczkach zagranicznych zawartych ostatnio przez rząd, zapałczanej i kolejowej, mówi się obecnie o nowej pożyczce.

Ostatnio wpłynęło kilka ofert ze strony kapitalistów szwajcarskich, którzy gotowi są ulokować kapitały w przedsiębiorstwach budowlanych lub spółdzielniach, celem finansowania budownictwa mieszkaniowego.

Akcję tę kapitaliści chcą uskutecznić, lokując kapitały w B. G. K., jak słychać na sumę około 10 miljonów dolarów.

Finalizacja tej pożyczki zależna jest od zgody Min. skarbu.

Konflikt konstytucyjny

na tle zwołania sesji parlamentarnej.

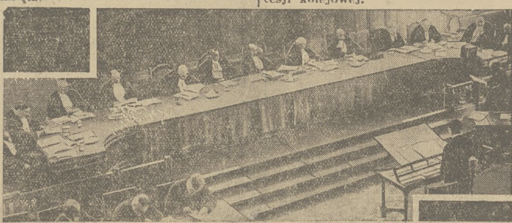
WARSZAWA, 21.4 (Tel. wł.). Na terenie Sejmu żywo jest omawiany nowy konflikt konstytucyjny.

Podczas ostatniej sesji budżetowej Klub Narodowy zgłosił wniosek domagający się zniesienia dekretu Prezydenta o meldunkach, a to z powodu wielkich kosztów, jakie pociąga dekret dla właścicieli domów i samorządów.

W komisji administracyjnej, gdzie wniosek referowała posłanka Pepłowska większość rządowa nie zgodziła się na zupełne zniesienie dekretu, jednakże pod naciskiem sytuacji gospodarczej postanowiono dekret nowelizować. W tym celu wybrano podkomisję, której przewodnictwo powierzono p. Pepłowskiej. Tymczasem sesja została zamknięta.

Według obowiązującego obecnie regulaminu, przyjętego przez większość rządową, wszystkie wnioski, niezałatwione w jednej sesji przechodzą do następnej w tym stanie, w jakim znajdowała się w chwili zamknięcia sesji poprzedniej. Wynika z tego, że nie tylko sprawa meldunków, ale i inne sprawy niezałatwione powinny być podjęte w obecnej sesji.

Wobec tego posłanka Pepłowska miała prawo zwołania podkomisji, co zresztą powinni uczynić wszyscy inni przewodniczący komisyj. Sprzeciwił się temu jednak marsz. Świtalski i wicemarsz. Polakiewicz, powołując się na to, że dekret Prezydenta wyraźnie wymienia, iż sesja ma załatwić tylko sprawę koncesji kolejowej.



POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI W HADZE W SPRAWIE SZKOLNYCH PRETENSYJ NIEMCÓW Z G. ŚLĄSKA.

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej Jan Mrozowski przemawia przy pulpicie. W Trybunale zasiadają, licząc od lewej do prawej: 1) H. van Erspinga (Holandja), 2) Schucking (Niemcy), 3) Anzilotti (Włochy), 4) Fromageot (Francja), 5) Jaequemyns (Belgja), 6) Guerrere — wiceprezydent Trybunału, 7) Adatci (Japonja) — prezydent Trybunału, 8) San Salwador, 9) Kellok (Stany Zjednoczone), 10) Roztworowski (Polska), 11) Altamira (Hiszpanja), 12) Sir Cecil Hurst (Anglja) i 13) Negulesco (Rumunja).

Projekt min. robót publicznych

o podwyżce komornego.

WARSZAWA, 21-4. Projekt gen. Norwid-Neugebauera, ministra robót publicznych, o podwyżce komornego napotyka podobno na silne sprzeciwy w łonie samej Rady ministrów ze strony ministrów resortów politycznych. Min. Neugebauer wniosł swój projekt już raz na posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, wówczas jednak został odrzucony. Obecnie zmienił go o tyle, że podwyżka ma być wprowadzona stopniowo w stosunku do różnych kategoryj mieszkań. Sprawa ta ma być ponownie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Według pogłosek, min. Neugebauer upiera się przy swoim projekcie dlatego, że już kilka razy coraz skromniejsze plany budowlane przedstawione przez niego spotkały się z kategorycznym sprzeciwem p. min. Matuszewskiego, który miał oświadczyć, że pieniędzy nie da, bo nie ma.

Proces b. posła Kwiatkowskiego

przed sądem w Wejherowie.

WEJCHEROWO, 21.4. Dziś rozpoczął się tu proces pos. Jana Kwiatkowskiego, b. więźnia brzeskiego oraz jego syna. Pos. Kwiatkowski odpowiada z więzienia. 12 września roku ub. osadzony został w więzieniu brzeskiem, skąd następnie przeniesiono go do Starogardu, a wczoraj — do Wejherowa.

Prokurator zarzuca posłowi Kwiatkowskiemu szereg niedokładności w księgach handlowych Spółdzielni pod nazwą Centrala Rolnicza, której był kierownikiem i współzałożycielem.

Skład sądu stanowią: wice - prezes sądu w Starogardzie Heidrich oraz sędziowie Gracka i Prabucki. Oskarża prok. Marczak. Obronę stanowią dr. Suchecki ze Starogardu i adw. Zaleski z Gdyni.

W rozmowach obrońcy oświadczyli, że unikać będą poruszania sprawy brzeskiej.

Posiedzenie sądowe rozpoczęło się o godz. 10 rano.

Dziś odczytany został akt oskarżenia, poczem poseł Kwiatkowski wraz z synem składał wyjaśnienia, co potrwa przez jutro. Badanie świadków pojutrze.

Groźna powódź

na Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 21.4. Na Wileńszczyźnie wytworzyła się groźna sytuacja powodziowa.

Na Wilji w obrębie m. Wilna poziom wody stale się podnosi i obecnie dochodzi już prawie do 5 metrów.

Wobec tego, że w każdej chwili spodziewany jest wylew, mieszkańców i inwentarz ewakuowano.

Miasto Wilejka jest częściowo zalane wodą. Część ludności przygotowano już do ewakuacji, a pozatem zgromadzono kilkadziesiąt łodzi i innych środków ratunkowych na Wilji.

Inna rzeka, która przepływa przez Wilejkę, mianowicie Pleśnianka, wylała. Ponieważ koryto rzeki jest zatarasowane lodem, woda płynie ul. Piłsudskiego i bocznemi uliczkami. Domy i zabudowania gospodarcze są zalane.

Na Ilji pod Włażynem powstał ogromny zator, który jest rozbijany przez oddziały saperskie.

Groźny zator utworzył się również pod miastem Dzisna przy ujściu rzeki Dzisny do Dźwiny na granicy bolszewickiej.

P.P.S. 16 mand.

BB TYLKO 7 MANDATÓW.

WARSZAWA, 21-4. (Tel. wł.) W Skarżysku odbyły się wybory do Rady miejskiej. PPS. otrzymała 16 mandatów, BB 7 m. i żydzi 1 m.

Można taniej umierać

WE LWOWIE.

WARSZAWA, 21-4. (Tel. wł.) Magistrat lwowski jest właścicielem zakładu pogrzebowego „Concordia". Obecnie magistrat obwieścił, że ze względu na ciężką sytuację gospodarczą zakład pogrzebowy „Concordia" obniża koszty pogrzebów.

Otwarcie wystawy kolon.

NASTĄPI 6 MAJA B. R.

PARYŻ, 21.4. Wbrew zamierzeniom komitetu wystawy kolonjalnej, który otwarcie jej zdecydował się odroczyć do czerwca b.r., rada ministrów nie zgodziła się na odroczenie terminu, wobec czego otwarcie wystawy kolonjalnej nastąpi dnia 6 maja.

W obronie matki

ZABIŁ OJCA.

ŁÓDŹ, 21-4. Wieś Dobrochów pod Kołem była wczoraj terenem niezwykłej tragedji rodzinnej. Zamieszkały w tej wsi 40-letni Stanisław Rarcikiewicz od dłuższego czasu maltretował swą żonę. Kiedy powrócił do domu w stanie pijanym, począł nieszczęśliwą kobietę okładać kijami, następnie, gdy ta padła nieprzytomna, począł ją kopać. 15-letni syn Stefan obserwując tę scenę, stanął w obronie matki i porwawszy siekierę, rozpłatał ojcu głowę.

Zamordowanie

MĘŻA I ZIĘCIA.

KRAKÓW, 21-4. W Peńczyku, pow. Chrzanowskiego został zamordowany przez swą żonę i teściową 32-letni robotnik Szymon Gacek. Morderstwo było z góry uplanowane. Żona zamordowanego umówiła się ze swą matką Antonią Medwiecką, zamieszkałą w Krzeszowicach. Medwiecka przyjechała do swej córki i ukrywszy się w domu, czekała na pojawienie się zięcia. Gdy Gacek wieczorem wrócił do domu, żona rozpoczęła z nim kłótnię, w czasie której teściowa z ukrycia zadała mu cios siekierą, poczem żona porwawszy siekierę, rozpłatała mężowi kilkoma silnemi uderzeniami głowę. Obydwie morderczynie aresztowano.

Aresztowanie

JACKA DIAMONDA.

NOWY JORK, 21.4. Słynny bandyta i przemytnik alkoholu Jack Diamond został aresztowany. Bezpośrednim powodem aresztowania było znęcanie się Diamonda nad szoferem, który przewoził alkohol konkurenta Diamonda.

Chleb zdrożał

PENSJE SPADAJĄ.

WARSZAWA, 21-4. W ciągu ostatnich 6 tygodni podstawowy artykuł pierwszej potrzeby — chleb — zdrożał w Warszawie o 20 proc.

Cena chleba pytlowego (żytniego) wzrosła z 40 na 48, razowego zaś z 30 na 39 groszy za kilogram.

Wzrost ceny chleba stoi w jaskrawej sprzeczności ze spadkowemi tendencjami zarobkowemi.

Polityka pracownicza musi być uzgodniona z polityką aprowizacyjną w państwie.

Francuska pożyczka czy koncesja kolejowa

Sprawa tranzakcji polsko - francuskiej, dotyczącej budowy i eksploatacji linji kolejowej G. Śląsk—Gdynia, szeroko omawiana jest na łamach prasy polskiej. Opinja wypowiedziana przez rozmaite pisma, różnych odcieni politycznych dałaby się streścić w następującem: 1) tranzakcja dodatnio wpłynie na ożywienie gospodarcze, 2) warunki finansowe są ogromnie ciężkie, 3) właściwie nie jest to pożyczka, a koncesja udzielona kapitałowi francuskiemu na eksploatację tej linji kolejowej. Poza tem niektóre pisma zwracają uwagę na znaczenie polityczne tej operacji.

UJEMNE STRONY.

„Gazeta Warszawska" krytycznie ocenia warunki oferty francusko-polskiego Towarzystwa kolejowego:

...nie jest to żadna pożyczka, ale koncesja na budowę i eksploatację kolei Śląsk—Bałtyk, połączona z dopływem zagranicznego kapitału na warunkach tak uprzywilejowanych, jakich dotychczas nie było. Koncesja ta ma być nadana spółce eksploatacyjnej polsko - francuskiej z kapitałem zakładowym 15 miljonów franków, z których 8 wpłaci grupa francuska, a 7 kapitał państwowy polski.

Ta spółka ma wypuścić obligacje na sumę 900 miljonów franków. Emisja ma nastąpić w kilku transzach, przyczem dwie transze mają być wypuszczone do 1 maja 1932 roku na sumę 700 miljonów.

Jednak i ten termin nie jest bezwarunkowy, gdyż jest uzależniony od zastrzeżeń, o ile stan rynku na to pozwoli.

Skarb polski przyjmuje za spółkę zupełną gwarancję wobec właścicieli obligacyj co do wypłaty odsetek i amortyzacji na wypadek, gdyby spółka nie uzyskała z eksploatacji odpowiednich zysków. Również i spółka ma zagwarantowaną t. zw. premję gestyjną w wysokości minimum 10 proc. kapitału zakładowego. W ten sposób ani właściciele obligacyj, ani spółka nie ponoszą żadnego ryzyka, które spada wyłącznie na skarb polski.

A ryzyko to jest zupełnie nieokreślone. Nietylko bowiem niewiadomo, jakie będą ewentualne wpływy z eksploatacji, ale — co musi wywołać najwyższe zdumienie — także warunki emisji obligacji nie są zgóry określone, lecz mają być ustalone przez samą spółkę, czyli przez jej większość.

Termin, stopa procentowa, warunki przedterminowej amortyzacji i ewentualnej konwersji — to wszystko będzie zależało od samej spółki. Zastrzeżenie, że warunki następnych emisyj nie mogą być gorsze od pierwszej, celowe ułożenie ciężkich warunków tej pierwszej emisji — jest bardzo niefortunne, albowiem — wyłączając nawet sytuacja obecna przesądza zgóry, że lekkiemi one nie będą.

Wszelkie koszta odnowienia linji i taboru w trakcie dzierżawy pokrywa skarb państwa, jako właściciel kolei, z specjalnego funduszu, który ma powstać z opłaty za dzierżawę. Opłata ta nie będzie wnoszona do skarbu, lecz składana przez spółkę w banku francuskim lub polskim, jako ten fundusz specjalny.

DODATNIE I UJEMNE.

„Czas", omawiając tę sprawę, pisze:

Korzystnym czynnikiem jest także wprowadzenie do Polski kapitału francuskiego, który dotychczas bardzo wstrzemięźliwie odnosił się do polskiego rynku. Angażowanie znacznych sum w polskie inwestycje przez francuskich finansistów dowodzi, że zaufanie do solidności polskich interesów wzrosło i umocniło się w kołach bankierów paryskich.

Pojęcie o zaufaniu kapitalistów francuskich do nas osłabia „Czas" następną uwagą:

Korzyści, jakie odnosi kapitał francuski są niezawodnie poważne. Francja rozporządza obecnie olbrzymią ilością gotówki, której nie może sfruktyfikować. Niema o tem mowy, aby kapitalista mógł uzyskać na rynku francuskim oprocentowanie wyższe od 3-4 proc. Polska inwestycja przyniesie mu 6 i pół proc., nie licząc zysku na kursie obligacyj.

Są to warunki ciężkie, a ciężkie warunki nie dowodzą zbytniego zaufania.

POLITYCZNE ZNACZENIE.

Na znaczenie polityczne tej tranzakcji zwraca uwagę „Kurjer Polski":

Nie można zapominać przy ocenie waloru tej tranzakcji o tem, że przy niej angażuje się za wiedzą i wolą rządu francuskiego kapitał francuski w pracy inwestycyjnej, obliczonej na dalszą metę, na terenie, co do którego wroga nam propaganda, wychodząca z Niemiec, usiłuje wmówić opinji światowej, że przynależność jego do Polski jest z punktu widzenia stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych szkodliwa. Od dźwiek tego postanowienia kapitalistów francuskich, których głos w obecnej zwłaszcza chwili z racji ich wyjątkowej siły finansowej ma wagę niepoślednią, nie może być dla nas obojętnym z punktu widzenia politycznego.

Na ten moment zwraca uwagę i krakowski „I. K. C.", nazywając tę tranzakcję „polsko - francuskim aktem protestu przeciw zakusom rewizjonistycznym".

ZNACZENIE GOSPODARCZE.

W toku dalszych rozważań w tem piśmie (pióra p. F. Zweiga) znajdujemy uwagi na temat znaczenia dla życia gospodarczego:

Tranzakcja paryska posiada także poważne znaczenie budżetowe, walutowe i konjunkturalne.

Budżetowo oznacza ona dalszą pracę nad urealnieniem budżetu przez odciążenie z budżetów paru lat najbliższych (4—5 lat, kwoty około 261 milj. zł. (nie licząc kosztów).

Należy zwrócić uwagę na nowe możliwości ekspansji gospodarczej naszego ciężkiego przemysłu w Zagłębiu Śląskiem i Dąbrowskiem.

Przemysł ten wobec zamknięcia granic ze Wschodu i Zachodu a obecnie i południa (unja celna niemiecko - austrjacka) znajdzie obecnie szybkie połączenie z morzem, a przez to i z całym światem. Połączenie to da więc naszemu ciężkiemu przemysłowi eksportowemu nowe szanse współzawodnictwa na rynkach światowych.

Gdynia zyskuje nowe warunki rozwoju, jej konkurencja z portami niemieckiemi (Szczecinem, Bremą, Hamburgiem) będzie znacznie ułatwioną — zarówno, gdy chodzi o towar polski, jak i towar tranzytowy.

Nowe połączenie da w szczególności duże korzyści tranzytowi czeskosłowackiemu. Słowacja, Morawy i południowe Czechy przejdą automatycznie do sfery działania portu gdyńskiego, co niewątpliwie da także większe możliwości gospodarczej współpracy polsko-czeskiej.

W zakończeniu autor stwierdza o pożyczce, że „jest ona ciężka, a warunki jej są uciążliwe".

SESJA POD KOCEM.

Jutro sprawą tranzakcji finansowej polsko - francuskiej zajmie się Sejm. Dyskusja będzie niewątpliwie ciekawa, choć krótka. „Gazeta Warszawska" tak ocenia tę sesję:

Przyjmując nawet, że przedłożony Sejmowi projekt jest już w szczegółach uzgodniony z grupą francuską i nie ulegnie żadnej zmianie, należy stwierdzić, że zawiera on warunki niesłychanie ciężkie i niekorzystne dla skarbu państwa. Obywatel, niewtajemniczony w arkana polityki obozu sanacyjnego, nie rozumie, dlaczego do rozprawy z pierwszorzędnymi specjalistami francuskimi wysłano z naszej strony p. Koca. Dlaczego nie skorzystano z pomocy finansistów i przemysłowców polskich, nie należących formalnie do rządu, ale „współpracujących" z nim? Dlaczego nareszcie p. minister Matuszewski, który np. umowę zapałczaną załatwiał osobiście, w tej sprawie wyręczył się mniej — jakby tu powiedzieć? — „doświadczonym" kolegą?

My to wszystko rozumiemy i w swoim czasie bliżej wyjaśnimy. Rozumiemy, dlaczego operacja finansowa p. Koca jest traktowana tak „luzowo" i dlaczego ma być uchwalona przez Sejm w tak piorunującem tempie. Niema się czem chwalić, nie chce się dopuścić do gruntowniejszej analizy zawartej przez p. Koca tranzakcji na tle ogólnej sytuacji finansowo-gospodarczej.

I dlatego sesja Sejmu odbędzie się dyskretnie: pod Kocem.

Uznanie przez Rząd polski

Rządu republikańskiego w Hiszpanji.

PARYŻ, 21.4. Królewska rodzina hiszpańska postanowiła przeprowadzić się do Fontainebleau pod Paryżem, gdzie w jednym z hoteli wynajęto dla niej całe pierwsze piętro.

Królowa wraz z dziećmi przeprowadzi się już w dniu dzisiejszym, król Alfons zaś po powrocie z Londynu, co nastąpi 28 b.m.

Król hiszpański stanie w Londynie dziś wieczorem. Towarzyszyć mu będzie podczas pobytu w Londynie stałe 50 agentów, którzy ochronić go mają od ewentualnego zamachu. W Paryżu król otrzymał cały szereg listów z pogróżkami, co skłoniło władze angielskie do otoczenia jego osoby specjalną opieką.

Z Madrytu donoszą, że rząd polski uznał oficjalnie nowy rząd republikański de jure.

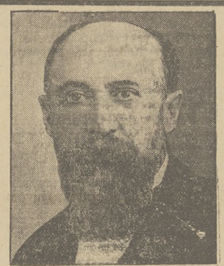
Rząd madrycki prowadzi wielką akcję ustawodawczą, która ma na celu zmianę podstaw ustrojowych. Minister sprawiedliwości przedstawił wczoraj radzie ministrów projekt reformy sądownictwa, zmierzający do centralizacji wymiaru sprawiedliwości. Minister wojny opracował już nowy statut dla armji.

Rada ministrów zamierza również zmienić ordynację wyborczą w tym sensie, że zamiast małych okręgów wyborczych, wprowadzone zostaną okręgi wielkości poszczególnych prowincyj. Najbliższe wybory do Kortezów mają się odbyć według nowej ordynacji.

Dotychczasowe banknoty pesetowe będą nadal utrzymane, zostaną jednak zaopatrzone w pieczątki z godłem republiki.

Ministerstwo sprawiedliwości zapowiedziało surowe kary na osoby, wywożące kapitały zagranicę. Ci, którzy już tego dokonali, będą wezwani do sprowadzenia kapitałów z powrotem do kraju w przeciągu trzech do czterech tygodni.

We wszystkich uniwersytetach hiszpańskich wznowiono normalne wykłady. Większość profesorów w uniwersytetach katalońskich prowadzi wykłady w języku katalońskim.



NOWY PREMJER RUMUŃSKI

Prof. Mikołaj Jorga po nieudałej próbie utworzenia gabinetu przez Titulescu utworzył gabinet urzędniczy.

Kto był szpiegiem niemieckim?

PARYŻ, 21.4. Artykuł dziennika „La Republique", oskarżający Alfonsa XIII o zdradzenie w czasie wojny interesów Francji przez komunikowanie Wilhelmowi II różnych tajemnic wojskowych w Madrycie, wywołał w prasie ożywioną polemikę.

Dzisiejsza „Action Francaise" drukuje dłuższy artykuł Maurycego Pajorkina, który wykazuje, że chodzi tu o radjowe depesze, wymienione między Berlinem a głównym agentem niemieckim w Hiszpanji, mjr. von Krohn.

Z tych depesz radjowych, jakie udało się przejąć francuskiej służbie wywiadowczej, wynika, że istniała ścisła łączność w działaniu między Niemcami a socjalistami — republikanami w Hiszpanji. Głównym agentem propagandy niemieckiej był szef stronnictwa radykalnego Aleksander Lerroux, obecny minister spraw zagranicznych, który otrzymał od Niemiec za swe usługi kilka miljonów pesetów.

Autor artykułu oświadcza, że wspólnie z jednym ze swych przyjaciół, deputowanym Delahaye, udał się on w roku 1919, w parę miesięcy po zakończeniu wojny, do ówczesnego ministra wojny Clemenceau, który uznał autentyczność zakomunikowanych mu odpisów wzmiankowanych depesz radjowych.

Niepokój w Tangerze.

LONDYN, 21.4. W Tangerze wybuchły niepokoje. Republikanie hiszpańscy przeciągają ulicami, wznoszą okrzyki na cześć republiki. Na ulicach doszło kilkakrotnie do starć.

Republikanie zgłaszają pretensje do całego terytorjum Tangeru, które — jak wiadomo — jest administrowane międzynarodowo na podstawie istniejących układów.

Angielscy mieszkańcy Tangeru w obawie przed rozruchami, opuścili miasto.

Równocześnie donoszą, że riffeni przygotowują nowe powstanie przeciwko Hiszpanji. Sytuacja w hiszpańskiej części Maroka uważana jest za krytyczną.

Jedna kompanja wojsk angielskich w Gibraltarze stoi już w pogotowiu. Angielskie torpedowce mają przewieść oddziały wojsk angielskich do Tangeru.

10 wyroków śmierci

NA UKRAINIE.

MOSKWA, 21.4. W sądzie w Charkowie po kilkudniowym procesie ogłoszony został wyrok w sprawie 68 urzędników ukraińskiego trustu zbożowego, oskarżonych o sprzedaż zboża ze składów trustu osobom prywatnym.

Sąd skazał 10 oskarżonych, w tej liczbie prokurentów trustu Rubinsztejna, Szteruzona i Dubrowskiego, na karę śmierci.

Wszyscy pozostali oskarżeni na długoletnie więzienie.

Powstanie na Kaukazie

PRZECIW SOWIETOM.

MOSKWA, 21.4. Uzbrojony oddział partyzantów, złożony z górali kaukaskich, zajął stację kolejową Gapi na kolei południowo - Czarnomorskiej i po wymordowaniu sowieckich żołnierzy należących od oddziałów G. P. U., uwolnił zatrudnionych przy budowie kolei więźniów politycznych, z których część przyłączyła się do powstańców.

Obfite śniegi

NA KRYMIE.

RYGA, 21-4. Z Moskwy donoszą, że na całym obszarze Krymu spadły obfite śniegi. Grubość warstwy śnieżnej w niektórych miejscowościach sięga pół metra.

Włamanie do banku

Robota kasiarzy warszawskich.

ŁÓDŹ, 21-4. W dniu wczorajszym komisarjat policji w Pabjanicach zaalarmowany został wiadomością o włamaniu do Banku Handlowego w Pabjanicach.

Dochodzenie wykazało, że włamania dokonali wykwalifikowani kasiarze. Duża kasa ogniotrwała została rozpruta przy pomocy aparatu acetylenowego. Dla zatarcia śladów włamywacze po ograbieniu kasy obmyli ją wodą.

Łupem włamywaczy padło 4000 zł. gotówką oraz sto kilkadziesiąt zł. w znaczkach pocztowych i stemplowych. Papierów wartościowych i weksli złodzieje nie ruszyli.

W przeddzień kradzieży znajdowało się w kasie 30.000 zł.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, iż złodzieje zbiegli w kierunku Warszawy.

MANEWRY P. MIN. CZERWIŃSKIEGO

RUCH NA CAŁYM FRONCIE I DYWERSJA.

P. minister Czerwiński, jak widać z obszernych oświadczeń, ogłoszonych w „Gazecie Polskiej" (nr. 104), odczuł potrzebę jakiegoś zatarcia niezbyt dodatnich, a nawet bardzo ujemnych wrażeń, jakie wśród ogółu obywatelskiego wywarły ostatnie zjawiska na gruncie szkół, związane z wysyłaniem kartek na Maderę na imieniny p. Piłsudskiego oraz z ujawnionym w tej sprawie czynnikiem przymusu, dochodzącego w niektórych wypadkach aż do bicia. Podchodząc okrężną drogą, p. minister Czerwiński bardzo szumnie i uroczyście bierze w obronę... ogół nauczycielstwa, mówiąc o niezadowoleniu naszej opozycji ze szkoły i nauczycielstwa.

To zbyteczne i nie o to chodzi. Wystarczy mówić o tych kuratorach, inspektorach, dyrektorach, a w ostatnim rzędzie nauczycielach, którzy używali przymusu lub bili. Ten zabieg pokrywania odwrotu w słabym punkcie pozornemi ruchami... na całym froncie jest dobrze znany i cokolwiek zużyty.

Przy sposobności zapewnia p. minister Czerwiński, że stronnictwa są zagniewane na nauczycielstwo za to, że minęły czasy, kiedy.

... nauczycielstwo z konieczności tkwiło w partjach, stanowiąc tam posłuszny a cenny materjał roboczy...

Określenia te można uznać za doskonałe. Ale nietylko dla przeszłości ile dla teraźniejszości. Niema rozumnego człowieka w kraju, któryby nie widział i nie wiedział, czy pierwiastek konieczności, a nie własnej woli, był silniejszy dla nauczycielstwa poprzednio w stosunku do stronnictw dawniejszych niż obecnie w stosunku do B. B., a podobnie pierwiastek posłuszeństwa i roboczości. Niechaj tylko p. minister Czerwiński jaknajwięcej porusza te sprawy i w imieniu swojem jaknajzręczniej. A już nawet z takiego poruszania ich prawda sama się wysunie na wierzch.

A na zakończenie swych wywodów podał wreszcie p. minister Czerwiński to, co miało być głównym pokostem dla zatarcia sprawy przymusu i bicia imieninowego:

— nie można wierzyć nawet tym wiadomościom, w których wymieniane są nazwy miejscowości i nazwiska nauczycieli czy uczniów. Zawodowi oszczercy i jedno i drugie wymyślić potrafią. Tak naprzykład, nawet niektóre pisma prorządowe powtórzyły niedawno dwie sensacyjne wiadomości: jedną o śmierci dziecka, jakoby zamkniętego przez nauczycielkę za karę w komórce, i drugą o rzekomem zamordowaniu nauczyciela przez uczniów w jednej z miejscowości województwa Łódzkiego. Po sprawdzeniu okazało się, że w informacji o pierwszej sprawie sam fakt śmierci dziecka oraz nazwa miejscowości i nazwisko nauczycielki były zmyślone, a w drugiej fakt morderstwa istotnie zaszedł, tylko że oczywiście nic z niem nie mieli wspólnego uczniowie szkoły.

Ten zabieg jest szczególnie godzien uwagi. Zaczyna się cały długi wywód p. ministra i poświęcony jest w całości kłótni ze stronnictwami i pismami opozycji przedewszystkiem z powodu smutnej sprawy imieninowej w szkołach. Nagle p. minister dochodzi do tego nieprawdziwe wiadomości w sprawach zupełnie innych, nie mających nic wspólnego z owemi przymusowemi i biciami imieninowemi, a podniesionych w pismach... rządowego obozu, wspomniawszy zaś o tych sprawach, z łatwością... tryumfuje, że... te wiadomości są nieprawdziwe. A najlepszy wniosek stąd: nie można wierzyć wiadomościom nawet z nazwami miejscowości i nazwiskami uczniów. Otóż wiadomo, że w sprawie przymusu i bicia podano całkiem dokładne wiadomości z nazwami i nazwiskami, a p. ministrowi nie powiodło się uporać się z tem w Sejmie, tak samo jak żadnym usiłowaniom sprostowań urzędowych nie powiodło się to w dziennikach. Wobec tego p. minister oświaty bierze przykłady nieprawdziwych wiadomości... skądinąd i to w dodatku z pism rządowego obozu. Taki zabieg nazywa się znowu... dywersją, ale zwykle się nie udaje, jeśli jest zbyt naiwnie przeprowadzony.

Waleczne posunięcia p. ministra oświaty w rządzie pułkowników na podstawie zaleceń strategiczno-taktycznych o ruchu na całym froncie i o dywersji nie dopisały.



MINISTREM SKARBU CZECHOSŁOWACJI

po drze Engliszu (na lewo) został dr. Karol Trapl, dyrektor pocztowej kasy oszczędności.

Skandal wyborczy w Miechowie.

Sanacja fałszuje spisy wyborców.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego".

Dnia 29 marca b. r. miały się odbyć w Miechowie wybory do Rady miejskiej. Wyborami temi zainteresował się ponad potrzebę i miarę p. starosta miechowski, który w swej akcji posunął się tak daleko, że wielokrotnie na zebraniach przedwyborczych miejscowej sanacji zapowiadał, że do Rady miejskiej nie dopuści niektórych obywateli miasta, a głównie p. Tadeusza Lecha, dyrektora gimnazjum państw. w st. sp. i posła na Sejm Rzplitej, Henryka Zaporskiego, aptekarza i innych, jako należących do Stronnictwa Narodowego, a więc, zdaniem p. starosty, „antypaństwowców". Zamierzenia swoje p. starosta obiecywał osiągnąć nawet kosztem ewentualnego kilkakrotnego rozwiązania wybranej nie po jego myśli (sic!) Rady miejskiej.

Tego rodzaju zapowiedzi pobudziły szerokie koła mieszczaństwa do czujności. To też spisy wyborców były należycie skontrolowane nietylko przez zainteresowane osoby, lecz i przez komitet wyborczy „Listy mieszczańskiej", przy której opowiedziały się szerokie warstwy mieszczaństwa miechowskiego i mieszkańców przyłączonych do miasta okolicznych wiosek. Do czynności skłaniał również obywateli osobowy skład zarówno głównej, jako też obwodowych komisyj wyborczych, do których p. starosta wyznaczył oddanych mu sanatorów, tak, że ci stanowili w komisjach większość.

Dnia 22 marca główna komisja wyborcza wykreśliła z pośród kandydatów na radnych miejskich „Listy mieszczańskiej" pp. Tadeusza Lecha i Henryka Zaporskiego, jako nieumieszczonych w spisach wyborców I obwodu. Postanowienie głównej komisji wyborczej wywołało w mieście poruszenie i zrozumiałe oburzenie. Dziesiątki obywateli złożyło zainteresowanym oświadczenie, że w spisach wyborców I obwodu nazwiska ich widzieli. Znalazł się nawet obywatel, który wskazał, kto, kiedy i w jaki sposób spisy wyborców I obwodu fałszował. Wszystko to skłoniło p. posła T. Lecha do zbadania spisów, co uskutecznił dnia 23 marca. Poseł Lech stwierdził przytem, że wraz z nim usunięci zostali ze spisów również jego żona, syn i córka. Ponieważ uwidoczniło się ponad wszelkie wątpliwości, że spisy wyborców I obwodu noszą cechy fałszerstwa, przeto p. poseł Lech wniósł dnia 24 marca skargę do prokuratora Sądu okręgowego w Kielcach. Jednocześnie pełnomocnik „Listy mieszczańskiej" złożył przewodniczącemu głównej komisji wyborczej protest przeciwko dopuszczeniu przez tę ostatnią możliwości sfałszowania spisów wyborców I obwodu wyborczego.

Władze wojewódzkie zainteresowały się również sprawą i po stwierdzeniu przez przysłanego z Kielc urzędnika „pewnych formalnych niedokładności" w listach — wybory wstrzymały, przenosząc termin ponownych wyborów na 10 maja b. r. i zarządzając jednocześnie usunięcie owych „formalnych niedokładności".

Tak więc na wyborach miechowskich sprawdziło się raz jeszcze przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie... i t. d.". I gdyby tylko chodziło o kopiących owe przysłowiowe dołki, łatwo możnaby było przeboleć straty!... Stała się jednak rzecz gorsza!... Nie osoby i prawo, a praworządność naraziła sanacja miechowska na szwank, a to jest zbrodnia, godząca w powagę urzędów i państwa!...

Obywatel.

PRUSY WSCHODNIE

nie mogą należeć do Niemiec.

Drugi zeszyt „Revue des nationalites et des minorites nationales" przynosi dalszy ciąg ankiety na temat Prus Wschodnich. W sprawie tej zabiera głos Niemiec z Prus Wschodnich, niejaki Otto von Bartenstein, który swe wywody, poparte cyframi i dokumentami, kończy następującą konkluzją:

„Najlepsze rozwiązanie problemu Prus Wschodnich polegałoby na przywróceniu Prusom niepodległości i pozwolenia im na swobodne zawieranie traktatów handlowych z sąsiadami: Polską, Litwą, Łotwą i Estonją. Klauzula bałtycka, obowiązująca pomiędzy państwami bałtyckiemi, mogłaby być zastosowana także w stosunku do niepodległych Prus Wschodnich. Wewnętrzna organizacja Prus Wschodnich mogłaby być wzorowana na Szwajcarji. Ludność niemiecka, polska i litewska utworzyłyby trzy autonomiczne kantony, dzięki czemu każda narodowość byłaby panem u siebie. Aby dojść do takiego wyniku należałoby, aby Berlin uwolnił nas od swej opieki, która staje się coraz to bardziej niepotrzebna".

Niedawno czytaliśmy o koncepcji podziału Prus Wschodnich między Polskę i Litwę. Obecnie spotykamy się z projektem utworzenia z Prus Wschodnich samodzielnego tworu państwowego z ustrojem kantonalnym. Jak widać z powyższego, zagadnienie Prus Wschodnich staje się coraz bardziej zagadnieniem centralnem w Europie, którego rozwiązania domagać się zaczynają przedewszystkiem sfery polityczno - gospodarcze Prus Wschodnich.

Odważny i trzeźwy głos p. von Bartensteina nie wymaga specjalnych komentarzy. Jest on wyrazem postępującego zrozumienia, że niema w Europie sprawy „korytarza", jest tylko sprawa Prus Wschodnich. Sprawa ta istotnie domaga się rozwiązania, któreby usunęło realne przyczyny dzisiejszej katastrofalnej sytuacji gospodarczej tej prowincji sytuacji wytworzonej przedewszystkiem przez sztuczne izolowanie Prus od naturalnych stosunków handlowych i politycznych z sąsiadami. I z tego względu artykuł p. von Bartensteina niewątpliwie zasługuje na szczególnie baczną uwagę.

S. p. Mateusz Dziurzyński

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

W ub tygodniu społeczeństwo Zagłębia oddało ostatnią posługę ś. p. Mateuszowi Dziurzyńskiemu, pod koniec swego żywota biorącego mniej czynny udział w życiu publicznem, ale mającego piękną kartę działalności dla narodu swego w latach najcięższej walki o wolność.

Urodził się w roku 1865 w Warszawie na Pradze. Ojca swego, powstańca 1863 r. już nie znał, bo ten w rok po urodzeniu ś.p. Mateusza, zmarł. To też lata młodzieńcze spędził w niedostatku i borykaniu się z przeciwnościami. W 10 roku życia już pracuje na swoje utrzymanie, a mając lat 15 zakłada między kolegami terminatorami koło niesienia pomocy uczestnikom powstania styczniowego i prześladowanym „unitom".

Po ukończeniu praktyki ślusarskiej pracuje jakiś czas w fabryce, poczem odsługuje służbę wojskową. Za budzenie ducha narodowego wśród kolegów dostaje się pod surowy nadzór wojskowy. Po opuszczeniu wojska pracuje na kolei w Skierniewicach.

W tym czasie t.j. w r. 1892 powstaje Liga narodowa. Ś. p. Dzierzyński zostaje jej członkiem, ożywioną działalność oświatowo - narodową prowadzi w Łowickiem. 15 wrześnie 1900 r. żandarmi rosyjscy wykryli w jego mieszkaniu skład literatury nielegalnej. Aresztowano go i osadzono w X pawilonie cytadeli warszawskiej. Więziono go tam 8 miesięcy, a następnie drogą administracyjną skazany został na rok więzienia w twierdzy Pietropawłowskiej. Po odsiedzeniu, jeszcze 2 lata nie wolno mu było wrócić do kraju, do którego przyjechał już jako „przestępca" polityczny.

Z Odesy, gdzie przymusowo przebywał przyjechał ś. p. Dziurzyński do Sosnowca, znajdując pracę na kolei. Odrazu też oddaje się intensywnej pracy politycznej, społecznej, oświatowej. Jest członkiem i założycielem niemal każdej organizacji (Sokó. Macierz, „Jedność szkolna kolejarzy", Dom ludowy, Narodowy związek robotniczy, Polski związek robotników przemysłu żelaznego i t. d.).

W r. 1907 został wybrany z ramienia Narodowego związku robotniczego do II Dumy rosyjskiej. Po rozwiązaniu Dumy, ś. p. Dziurzyński wraca do Zagłębia i choć usunięty zostaje przez władze rosyjskie z kolei, ani na chwilę nie ustaje w pracy społecznej i narodowej.

Nie ustaje w tej pracy mimo steranego zdrowia i starszego wieku w okresie okupacji niemieckiej, nie ustaje po spełnieniu się największego pragnienia: odzyskania wolności przez Polskę.

W ostatnich czasach działalność ta z natury rzeczy nie mogła być ani tak intensywna, ani energiczna, jak w latach przedwojennych. Niemniej położył duże zasługi około powstania Towarzystwa rzemieślniczego, którego był kilkoletnim prezesem, a o popularności jego i szacunku jaki posiadał świadczy to, że przy każdych wyborach czy to do Rad miejskich czy sejmowych osoba jego była wysuwana.

Pracując w ostatnich czasach w warunkach ciężkich (garaże Kasy chorych) coraz słabiej czuł się ze zdrowiem. Zmarł w wielkich cierpieniach fizycznych (amputacja nogi) i moralnych. Nie spotkał się z żadną pomocą ze strony P. K. Ch. Na podanie o skromną odprawę, otrzymał odpowiedź, że zostaje zwolniony z posady z powodu choroby.

Odszedł człowiek, który całe swe życie poświęcił bezinteresownej pracy dla narodu, państwa, o którym śmiało rzec można, że nigdy, nikomu żadnej krzywdy nie wyrządził.

Cześć Jego pamięci!

Jot.

REFLEKSJE TEATRALNE.

„Ciotka Karola“

krotochwila w 3 aktach T. Brandona.

Dwudziesta piąta premjera w sezonie bieżącym, to coś jakby srebrne wesele zespołu ze sceną, czy może z widownią, dyrektora Tańskiego z kasą i z publicznością. To pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe, bo gdy małżonek się zapracowywał, to żona demonstrowała swoją pustkę wewnętrzną, co jest równie przykre w kobiecie, jak na widowni i w kasie.

Wciągu ubiegłych siedmiu miesięcy, a więc w stosunkowo bardzo krótkim czasie, teatr sosnowiecki, dając dwadzieścia pięć premjer, dokonał pracy niedelwie herkulesowej, jeżeli się zważy mało sprzyjające warunki, skromność środków i, co najważniejsze w danym wypadku, nieliczny zespół, wskutek czego jedni i ci sami aktorzy co tydzień niemal przerzucali się z roli do roli z poświęceniem i wytrwałością.

Nieustanne krążenie w takim kieracie musiało chwilami wytworzyć zmęczenie fantazji, z czego powstawały rzadkie zresztą minusy sceniczne. Minusy te to tylko czasem niezupełnie szczęśliwy dobór sztuki i nieopanowanie pamięciowe ról przez artystów. Minusy te giną w wielu dodatnich stronach naszego teatru, któremu z racji dwudziestej piątej premjery należy życzyć zdrowia na scenie, szczęścia na widowni, a wszelkiej pomyślności w kasie. Niech się to małżeństwo kocha i rozmnaża na wszystkie miasta Zagłębia. Ad multos annos.

Na srebrne wesele dano „Ciotkę Karola“. Jest to już dama wiekowa, ale z tych niewiast co to się nigdy nie starzeją, lecz są, jak wino, im starsze, tem smakowitsze, ściślej, wybrawniejsze. Wina i kobiety wytrawne mają swych zapalonych miłośników. Dowód, że widziano na widowni ludzi z oczami pełnemi łez od śmiechu.

Tajemnica wieloletniego, nieustającego powodzenia „Ciotki Karola“ jest w tem, że broni się ona przed okrucieństwem zęba czasu pokazywaniem figlów studenckich, bawi się młodością sympatycznych urwipołciów, którzy, nie mając narazie pod ręką autentycznej ciotki, przebierają w szaty niewieście jednego ze swych kolegów, aby jako ciotka Karola płcią swą i wiekiem dawał rękojmię, że w domu studentów mogą bywać panny bez ujmy dla swej czci panieńskiej. Beztroska tej krotochwili jest naprawdę studencka tak dalece, że nie liczy się nawet z prawdopodobieństwem, ale z urwisowskim tupetem wmawia w nas rzeczy, w które w innych warunkach nigdybyśmy nie uwierzyli. Weseli aranżerowie krotochwili powiadają nam jednak: — Po co się zastanawiać, czy jest choć cień prawdopodobieństwa w całej tej zabawnej historji? Bawmy się, bo to jest najważniejsze. — I publiczność się bawi, a tak serdecznie, jak się już dawno w teatrze nie bawiła.

Jak dobrze zapisana jest „Ciotka Karola“ w kronikach teatralnych, dowód, że zamierzają ją wznowić obecnie w jednym z teatrów warszawskich.

Tytułową rolę grał p. Relski, którego osobisty wdzięk i odczuwanie groteski dały zabawną figurę studenta, przebranego za matronę z Brazylji, skąd małpy pochodzą.

Dwóch studentów Jakóba i Karola udawali z humorem pp. Horowicz i Szabłowski, dwoma zaś ich odpowiednikami płci odmiennej były pp. Tańska i Kosieradzka.

P. Relski jako mężczyzna miał również swój odpowiednik w osobie Elly Dellahay (p. Niezewska), jako zaś ciotka Karola bronił się przed zalotami dwóch starszych panów, z których jeden p. Grudniewski, dowiódł raz jeszcze swej użyteczności na scenie, drugi zaś p. Kowalski, niedociągnięcia w pamięciowem opanowaniu roli nadsztukował rutyną i całość wyszła zupełnie poprawnie.

Prawdziwą ciotką Karola była p. Korsakowska, uzupełniając grą bez zarzutu ten wieczór niefrasobliwego humoru.

K. Ć—rk.

PRZYPOMINAMY!

Dlaczego Sejmik nie daje wyjaśnień?

Gdy doszły nas wiadomości o gospodarce Sejmiku będzińskiego, mieliśmy odwagę poruszyć tem zagadnieniem opinję publiczną. Wskazywaliśmy, że przedsiębiorstwa Sejmiku są prowadzone deficytowo, że w instytucjach spółdzielczych, powoływanych z inicjatywy i przy współudziale Sejmiku, dzieją się nadużycia. W szczególności dokładnie oświetliliśmy gospodarkę Kasy komunalnej, gdzie pieniądze społeczne zostały narażone na straty.

Przez pełne dwa miesiące sfery kierownicze Sejmiku milczały, nie dając żadnego wyjaśnienia. Wreszcie w dniu 20 marca rb. odbyło się posiedzenie Sejmiku, na którem p. Starosta złożył oświadczenie w sprawach przez nas poruszonych. Oceną tego oświadczenia zajęliśmy się w swoim czasie i teraz będziemy do niego powracać.

Natomiast przypominamy, że na wniosek członka Sejmiku p. Stachury z Łośnia Sejmik uchwalił, aby opublikować wyjaśnienie ze strony Sejmiku. Przyjęliśmy to jako zarządzenie uspakające, wskazując jednocześnie, jakie sprawy należałoby szczegółowo wyjaśnić.

Po uchwale Sejmiku ukazał się w „Expresie Zagłębia“ wypolerowany stenogram przemówienia p. Starosty z posiedzenia Sejmiku, a następnie w dniu 4 kwietnia rb. 5 płatnych wielkich ogłoszeń Kasy komunalnej, Spółdzielni rolniczej, Spółdzielni mleczarskiej, cegielni sejmikowej i drukarni sejmikowej.

Kogo i jak miały przekonać powyższe publikacje, niech zostanie tajemnicą autorów.

My jednak zwracamy uwagę, że mimo uchwały dotychczas nie ukazało się żadne miarodajne wyjaśnienie ze strony Sejmiku.

Mimo szumnych zapowiedzi, że pieniądze Kasy komunalnej nie są narażone na straty, możemy zanotować, że skutkiem nieoględnego lokowania pieniędzy, K. K. O. ma do zanotowania kilka procesów natury karnej i cywilnej, co spowodowało nowe wydatki kilkunastu tysięcy złotych.

Taki jest obecny stan rzeczy.

Do spraw tych powracać będziemy w miarę ich rozwoju. Jeżeli komu zdaje się, że uśpi naszą czujność, to jest w błędzie.

LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ NIGDY.

Wystąpienia nasze w sprawie gospodarki Sejmiku względnie popieranych przezeń instytucyj nie przeszły bez echa, gdyż — jak słychać — przystąpiono do zmiany dotychczasowych stosunków. Np. w ub. niedzielę odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Spółdzielni mleczarskiej w Gołonogu, która po dłuższej naradzie zawiesiła w działalności wszystkich członków zarządu spółdzielni, a przeciw niektórym ma wystąpić na drogę sądową.

Jak wiadomo, w instytucji tej miały miejsce poważne nadużycia, o czem w swoim czasie pisaliśmy, domagając się wyświetlenia sprawy. Sprawa ta ciągnęła się dość długo, aż wreszcie znalazła się na właściwej, zdaje się, drodze.

Jak mówi przysłowie, lepiej późno niż nigdy, może więc doczekamy się uporządkowania także innych spraw, o których pisaliśmy.

Konferencja bibljotekarzy

POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Wobec rosnącego zainteresowania, należytej oceny roli bibljotek publicznych i troski, aby celowo i sprawnie pracowały, ujawnionej w szeregu Kół Polskiej Macierzy Szkolnej w Zagłębiu, zarząd okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej zainicjował i zwołał konferencję bibljotekarzy P. M. S., która odbyła się dn. 17 b.m. w Niwce, w lokalu bibljoteki, według następującego porządku: 1) zagajenie — prezes zarządu okręgowego p. inż. E. Frycz, 2) O bibljotece i czytelni niweckiej (historja, charakter i praca) — prezes miejscowego Koła P. M. S. p. inż. B. Krupiński, 3) Wnętrze bibljoteki i organizacja pracy technicznej bibljotekarza — instruktorka bibljotek p. Konecka. 4) Komunikaty: a) katalogi zagadnieniowe, b) powstanie Koła bibljotekarzy polskich w Zagłębiu, c) ankieta rejestracyjne bibljotek.

Następnie uczestnicy zapoznali się z urządzeniami i pracą bibljotekt, która urządzona i prowadzona jest wzorowo. Po części „urzędowej“ nastąpiła towarzyska. Przy herbacie w nastroju miłym i serdecznych, toczono rozmowy, z których dolatujące słowa „czytelnicy“, „bibljoteka“, „książki“, „pisma“ i t. p. dowodziły, że uczestnicy jeszcze tkwią w I-ej części „Pierwszej konferencji bibljotekarzy“, bo postanowiono zwołać drugą w czerwcu w Dąbrowie Górniczej.

✕ PRZESUNIĘCIE TERMINU ZEBRANIA. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż zebranie roczne członków Koła przyjaciół I zagłębiowskiej drużyny harcerskiej w Dąbrowie, które miało się odbyć dn. 22 b.m. t.j. dziś, zostało przesunięte na wtorek, dn. 28 b.m.

✕ BUDŻET BĘDZINA NA WARSZTACIE. Powołana przez Radę przyboczną w Będzinie komisja budżetowa na kilkunastu długotrwałych posiedzeniach rozpatrywała preliminarz budżetowy miasta na 1931-32 r. Pracy włożono bardzo dużo, lecz efekt osiągnięto znikomy, gdyż zdołano zredukować preliminarz zaledwie o niecałe 100 tysięcy zł. a wiadomo ogólnie, że oszczędności trzeba będzie dociągnąć przynajmniej do 500 tysięcy zł. W tym tygodniu komisja zakończy swą pracę i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu preliminarzem zajmie się Rada przyboczna.

✕ ORGANIZACYJNE ZEBRANIE MALARZY POKOJOWYCH. W dniu 26 bm. o godz. 10 rano, odbędzie się zebranie organizacyjne malarzy pokojowych w lokalu Tow. rzemieślniczego przy ul. Sienkiewicza 8 w Sosnowcu. Ze względu na ważność spraw zainteresowani proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Pobór do wojska

W POW. BĘDZIŃSKIM.

Plan przeprowadzenia na terenie powiatu Będzińskiego poboru rocznika 1910 oraz odroczonych roczn. 1909 i 1908, którzy przy przeglądach poprzednich zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja „B“), ochotników urodzonych w roku 1911, 1912 i 1913 oraz innych roczników, które w latach ubiegłych nie stawiły się do poboru, jest następujący:

Zamieszkali w gminie Grodziec stają do poboru dn. 2 i 4 maja, z Łagiszy dn. 4 i 5 maja, z Łośnia dn. 5 i 6 maja, z Ożarowic dn. 7 maja, z Dąbrowy Górniczej dn. 8, 9, 11, 12, 13, 15 i 16 maja, z gm. Olkusko - Siewierskiej dn. 16, 19, 20, 21, 22, 23, 26 i 27 maja, z gm. Wojkowice Kościelne dn. 28 i 29 maja, z Zagórza dn. 29 i 30 maja i 1 czerwca, z Będzina dn. 2, 3, 5, 6, 8, 9, 10 i 11 czerwca, z gm. Bobrowniki dn. 12, 13 i 15 czerwca, z Czeladzi dn. 15, 16, 17 i 18 czerwca, dodatkowa komisja dla wszystkich gmin dn. 19 i 26 czerwca.

Komisja poborowa będzie urzędować w budynku chrześcijańskiego Tow. dobroczynności na Górze Zamkowej w Będzinie.

Zamieszkali w Sosnowcu stają dn. 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 26, 27 i 28 maja, z Niwki dn. 29 i 30 maja.

Komisja poborowa urzędować będzie w budynku polskich Zw. zawodowych na Pogoni, przy ul. Marjackiej 1.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Środa — **Dziś** Józefa. **Jutro** Wojciecha B. **Wschód słońca** 4 m. 25. **Zachód** „ 18 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Pod dachami Paryża“.
Kino „Palace“ — „Król apaszów“.
Kino „Czary“ — „Na Sybir“.
Kino „Nowości“ — „Niebieski motyl“.

✕ ODCZYTY P. M. S. W POWIECIE. Sekcja odczytowa zarządu okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej, działająca jako wydział wojewódzkiego wydziału oświaty pozaszkolnej, podaje poniżej marszrutę odczytu z przeźroczami „O tajemnicach ziemi“ w kwietniu: Psary 22, Strzyżowice 23, Wojkowice Komorne 24, Bobrowniki 25, Rogoźnik 26, Dobieszowice 27, Tąpkowice 28, Ożarowice 29, Sączów 30, w maju: Siemonia 1, Góra Siewierska 2, Gołęsza 3, Dąbie 4, Wojkowice Kościelne 5, Trzebiesławice 6, Ujejsce 7, Gołonóg 8, Ząbkowice 9, Tuczna Baba 10, Łosień 11, Łęka 12, Okradzionów 13, Strzemieszyce Małe 14.

✕ SPRAWA DORĘCZANIA WEZWAŃ NA ROZPRAWY DYSCYPLINARNE. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik, w którym poleca wydanie kategorycznych zarządzeń, aby wezwania na rozprawy dyscyplinarne, mające odbyć się przed wyższą komisją dyscyplinarną przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, doręczane były urzędnikom zgodnie z obowiązującemi przepisami, a dowody doręczenia tych wezwań dostarczane były komisji najpóźniej na 8 dni przed wyznaczonym terminem rozprawy. Zarządzenie to ma na celu nieodraczanie rozpraw, co szkodzi zarówno interesom służby, jak również naraża skarb państwa na niepotrzebne wydatki.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. ujrzymy kapitalną krotochwilę T. Brandona „CIOTKA KAROLA“, która na premjerze wywołała huragany śmiechu i oklasków. Świetni wykonawcy ról głównych z p. Relskim w popisowej roli Bobberleya bawili publiczność wyśmienicie.

W czwartek popołudniu o godz. 4 widowisko dla młodzieży szkolnej „PEG, MOJE SERCE“, czyli „Dzikuska“, przemiła komedja w 3 aktach (4 obrazach) Hartley Mannersa. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.50 zł.

W czwartek wiecz. o godz. 8.15 „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA“ komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego w doskonałem wykonaniu pp. Niezewskiej, Tańskiej, Grudniewskiego, Kowalskiego i Horowicza w rolach głównych, oraz Kosieradzkiej, Relskiego, Słupskiego i innych w pozostałych rolach. Ceny miejsc do połowy zniżone od 1.80 do 50 groszy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa dnia 22 b. m. — „Halka“ o godzinie 15.30.
Środa dnia 22 b. m. — „Turandot“ o godzinie 19.30.

✕ ODCZYT W ZWIĄZKU PODOFICERÓW. W dniu 18 b.m. w lokalu Związku podoficerów rezerwy Koła Sosnowiec p. podprokurator H. Rajzman wygłosił odczyt na temat „W drodze do ujednostajnienia ustawodawstwa w Polsce“. Prelegent zapoznał zebranych o istniejącem dotychczas ustawodawstwie i rozpoczętych pracach Komisji kodyfikacyjnej nad ujednostajnieniem prawodawstwa na terenie całego państwa. Odczytu wysłuchało około 100 członków którzy prelegenta za wygłoszony bardzo interesujący odczyt wynagrodzili burzliwemi oklaskami.

✕ PERTRAKTACJE W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM. W czwartek, dn. 23 bm. odbędzie się w gmachu Rady Zjazdu w Sosnowcu konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu z delegatami wszystkich Związków górniczych, w sprawie zawarcia nowej umowy w przemyśle górniczym. Z konferencji tej wyeliminowany został t. zw. gospodarczy Związek górniczy (sanacyjny), który w sprawie zatargu zwrócił się o interwencję do rząd i w następstwie instrukcji z Min. konferować będzie z inspektorem pracy.

Jakie mleko spożywamy w Sosnowcu

Kilka słów o mleku wprost... od krowy.

Otrzymaliśmy następujące, interesujące uwagi na temat spożywanego przez sosnowiczan mleka:

Mleko jest to emulsja drobnych kuleczek tłuszczu w wodnym roztworze białek, cukru i różnych soli. Chemiczny skład dobrego niezbieranego mleka krowiego przedstawia się następująco: wody 87 proc., tłuszczu 3.2 proc., białka 3,4 proc., cukru 4,7 proc., popiołu 0,7 proc.

Wartość użytkowna mleka zależna jest od wartości kalorycznej i od zawartości w produkcie tym drobnoustroi chorobotwórczych. Jako produkt spożywczy mleko krowie odgrywa wielką rolę w odżywianiu; jest jednym z pierwszych produktów, a niekiedy i przez długi okres czasu jedynym produktem podawanym niemowlętom.

Już z tego względu nadzór sanitarny i kontrola wartości odżywczej tego produktu ma doniosłe znaczenie. W sprzedaży spotyka się najczęściej mleko zafałszowane, albo przez odtłuszczenie tegoż, albo przez rozwodnienie, albo rozwodnienie z równoczesnem odtłuszczeniem. Niekiedy wykrywa się w mleku krowiem zafałszowanem obecność obcych domieszek, jak **soda, kreda, mąka, krochmal i szkodliwych dla zdrowia: kwas salicynowy i formalina.** Środki te są dodawane w celach konserwacyjnych mleka lub w celach zamaskowania gatunku i jakości produktu dla utrudnienia rozpoznania.

Pod względem cech zewnętrznych krowie mleko dobre zasługuje na miano, jeśli jest w smaku słodkawe, jest barwy białej o żółtym odcieniu i przy nachyleniu naczynia **niema sinawej obrączki.**

Na terenie Sosnowca spotykamy się z dwoma gatunkami mleka: z tak zwanem mlekiem przywozowem — dostarczanem z rolniczych powiatów z okolic: Jędrzejowa, Miechowa, Włoszczowy, Piotrkowa i mleko tak zwane oborowe — miejscowej produkcji i z pobliskich osiedli: Zagórza, Józefowa i t. p. Mleko oborowe pod względem ceny jest droższe, jednak **mleko to jest znacznie częściej fałszowane niż przywozowe.** Dość często osoby, sprzedające to mleko, nabywają je w sklepach mleczarskich, handlujących mlekiem przywozowem, dostarczając je do prywatnych mieszkań, jako oborowe.

Mleko przywozowe jest tańsze. W handlu spotyka się mniejszą ilość zafałszowań tego mleka z uwagi na to, że w Sosnowcu jest **ono stale systematycznie i codziennie kontrolowane na dworcach kolejowych.**

Badanie mleka przeprowadza Miejskie laboratorjum chemiczne, które miasto prowadzi od 1919 roku.

Zawdzięczając systematycznej kontroli ilość spotykanych zafałszowań mleka stale spada. Gdy w r. 1923 ilość zafałszowanego mleka wynosiła 34 proc. (w stosunku do pobranych prób) to w roku 1930 spadła do 31 proc. Ilość zaś wykonywanych badań stale wzrasta. (1123 analizy w roku 1923 w porównaniu z 6940 analiz w r. 1930). Należy tutaj podkreślić, że mleko, dostarczane do Sosnowca ze Śląska i Małopolski Zachodniej nie wykazuje zafałszowania. Przypisać to należy temu, że odnośne ustawy, zwalczające fałszowanie produktów spożywczych, obowiązują tam już od dawna — wówczas gdy na terenie zaboru rosyjskiego dopiero w r. 1928 zostało wydane rozporządzenie o nadzorze nad artykułami żywności, na mocy którego nieuczciwi sprzedawcy są ścigani. **Stosowanie przez sądy bardzo surowych kar na terenie Śląska za fałszowanie produktów spożywczych pozwoliło osiągnąć należyty efekt i uchronić ludność przed nabywaniem w dobrej wierze mniej wartościowych produktów.** Dotychczasowe badania, przeprowadzane w Miejskim laboratorjum w Sosnowcu, polegają na analizie chemicznej — badania na zawartość drobnoustroi nie są przeprowadzane z braku odnośnych urządzeń. A wszak w mleku krowiem, pochodzącem od krów chorych na gruźlicę (perlica), spotyka się całe masy zarazków gruźliczych, niebezpiecznych w użyciu szczególniej dla dzieci. Według obliczeń prof. Parck'a z Nowego Jorku — 17 proc. wszystkich zachorowań na gruźlicę powstaje w wyniku spożywania mleka, pochodzącego od chorych krów.

W r. b. badanie mleka zostanie ulepszone przez uzupełnienie badaniem bakterjologicznem.

W r. b. przewidziane jest uzupełnienie urządzeń Laboratorjum, jak również opracowane są szczegółowe przepisy handlu mlekiem, które pozwolą kontrolę usystematyzować i wartość mleka podnieść. Od niepożądanych następstw przy spożywaniu mleka, zawierającego drobnoustroje chorobotwórcze — uchronić się można przez spożywanie produktu tego w stanie przegotowanym; sposób ten w zupełności zabezpiecza przed zakażeniem się gruźlicą i innemi zakażeniami.

Dr. M. M.

P. S. Niniejsze niechaj częściowo posłuży p. B. O. za odpowiedź na artykuł Jego, drukowany w Nr. 69 „Kurjera Zachodniego" z dn. 24.3 rb.

Dr. M. M.

Jak szewc Sierka z Dąbrowy

budował przez 5 lat aeroplan.

Dziedzina wynalazków i wszelkiego rodzaju udoskonaleń absorbuje zarówno wytrawnych fachowców, jak i zupełnych laików, ludzi zamożnych, jak i biedaków. Szersze sfery społeczeństwa rzadko kiedy dowiadują się o tytanicznych wysiłkach i pracy ludzi, kiedy niekiedy cały swój majątek, zdrowie, a nawet życie składają na ołtarzu idei, która ma dać ludzkości nowo doskonałe dzieło, względnie pewne tylko udoskonalenie w takiej lub innej dziedzinie.

Jeżeli wysiłki na polu wynalazków ludzi, posiadających ku temu wszelkie dane, w postaci wykształcenia teoretycznego i praktycznego, ewentualnie majątku, umożliwiającego przeprowadzania kosztownych badań i doświadczeń, zasługują na całkowite uznanie i szacunek, z niemniejszem uznaniem trzeba traktować pracę w tym kierunku ludzi biednych, a w dodatku zupełnych laików, którzy opanowani ideo fixe, czas swój, pracę i zasoby materjalne poświęcają dla dobra sprawy.

Ostatnio np. wzruszający dowód takiego poświęcenia i ofiarności dał dowód niejaki Bronisław Sierka, szewc z zawodu, zamieszkały przy ul. 3-go Maja 28 w Dąbrowie.

Sierka ma przytępiony słuch i robi wrażenie człowieka słabo rozwiniętego umysłowo, no i oczywista ledwo wegetuje, a mimo to człowiek ten wykazał tyle poświęcenia, że oddanie się jego umiłowanej sprawie naprawdę jest imponujące i godne uznania. Otóż Sierkę interesowała zawsze dziedzina lotnictwa, wreszcie człowiek ten, nie posiadając żadnych absolutnie wiadomości teoretycznych lub praktycznych w tym zakresie, jak również pieniędzy, postanowił wybudować własnej konstrukcji aparat lotniczy.

Ponieważ Sierka słyszał o katastrofach aparatów silnikowych, przyszedł do przekonania, jak zresztą wiele wytrawnych fachowców w tej dziedzinie, że aparat powinien być naśladownictwem lotu ptaków, t. j. winien posiadać ruchome skrzydła, poruszane za pomocą drutów nogami siedzącego w kadłubie aparatu człowieka. Przystąpił więc do budowy odpowiedniego aparatu, czyli szybowca, mocno naiwnego w swej konstrukcji i budowie. Aparat składa się z kadłuba, w którym jest siedzenie dla pilota, oraz nieforemnego ogona, zakończonego sterami. Na przodzie górnej części kadłuba umocowane są skrzydła, rozpiętości 10 mtr. a podwozie posiada dwa kółka oraz rolki, potrzebne do zjeżdżania przy starcie.

Po 3 latach wytężonej pracy Sierka skonstruował całość i w ubiegłą niedzielę miała się odbyć pierwsza próba wzbicia się w powietrze. Niestety, eksperyment ten, zgóry zresztą skazany na niepowodzenie, udaremnił wypadek, mianowicie w przeddzień próby wiatr przewrócił zmontowany już szybowiec, skutkiem czego skrzydła uległy połamaniu i próba spełzła na niczem.

W całej tej sprawie najwięcej interesującą jest niezwykła ofiarność konstruktora, który prowadzi nędzny żywot, nie mając niekiedy nawet na życie, a mimo to w ciągu kilku lat zdołał zdobyć trochę drzewa, okuć i połączeń, drutu, wreszcie tektury i z tego zbudował całość.

ECHA REDUKCJI

W FABRYCE „OLKUSZ"

W Olkuszu w dniu 20 bm. odbyła się konferencja w sprawie zredukowanych pracowników umysłowych fabryki „Olkusz". Konferencja odbyła się pomiędzy przedstawicielami Związku pracowników przemysłowych i handlowych z p. inspektorem pracy inż. Kuliczkowskim z jednej strony, a zarządem fabryki z drugiej. Rozpatrywano dwie sprawy tj. sprawę zredukowanych urzędników i sprawę obniżenia poborów pozostałym. W obydwóch tych sprawach delegacja nie zdołała nic uzyskać wobec niewzruszonego stanowiska zarządu fabryki, zatem zredukowanych zostało 41 pracowników fabr. „Olkusz" i 30 fabryki „Ideal" w Wolbromiu, pozostali zaś urzędnicy mają mieć pobory zmniejszone do 40 proc.

Charakterystycznem jest, że zredukowani zostali przeważnie Polacy, gdy tymczasem obcokrajowcy pozostali nadal na swych stanowiskach. Przewodniczący inspektor p. Kuliczkowski zdołał jedynie tyle uzyskać, że zarząd fabryki zgodził się na wyłonienie komisji, złożonej z 3 przedstawicieli pracowników i 3 z zarządu fabryki, której zadaniem będzie ostateczne ustalenie warunków pracy, ewent. pozostaje arbitraż.

Demonstracje bezrobotnych

W SOSNOWCU.

Jak donosiliśmy pokrótce we wczorajszym numerze bezrobotni Sosnowca i Czeladzi urządzili w ub. poniedziałek zbiorowe demonstracje na skutek niewypłacenia im tego dnia zasiłków. W Sosnowcu konieczna była interwencja policji, gdyż bezrobotni podburzani przez różnego rodzaju męty komunistyczne gotowi byli do wywołania poważniejszej awantury.

Wczoraj demonstracje te powtórzyły się w Sosnowcu. Naskutek zapowiedzi „dobrze poinformowanego" „Ekspresu Zagłębia", że w dniu wczorajszym miały być wypłacane zasiłki, bezrobotni zgromadzili się przed lokalem Związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego, gdzie zazwyczaj uskuteczniana bywa wypłata zasiłków. Dowiedziawszy się, że zasiłku nie otrzymają z powodu braku pieniędzy, bezrobotni udali się grupkami przed Magistrat, usiłując tam demonstrować. Manifestantów rozpędziła policja.

W ub. poniedziałek zatrzymano pięciu podżegaczy do ekscesów, między innemi znanego komunistę Popielca, niejednokrotnie karanego za działalność antypaństwową.

Pisząc o demonstracjach bezrobotnych nie można pominąć milczeniem dziwnego postępowania władz, decydujących o terminie wypłaty zasiłków. Gdy zazwyczaj zasiłki wypłacane są w poniedziałki, pieniądze zawsze powinny być przygotowane, a gdyby zaszła jakaś nieprzewidziana przeszkoda, bezrobotni powinni być uprzedzeni o tem i powiadomieni, kiedy będą mogli otrzymać swe zapomogi.

Gdyby odpowiednie czynniki postępowały w podobny sposób, uniknęłoby się gorszących awantur, a i komuniści nie mieliby sposobności do uprawiania swej destrukcyjnej działalności.

× **PROŚBY O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Prośby o odroczenie służby wojskowej z jednego z tytułów, przewidzianych w art. 57 ustawy o powszechnym obow. wojsk. (jedyny żywiciel rodziny, właściciel odziedziczonego gospodarstwa rolnego, odbywający studja teoretyczne i praktyczne) — powinny być wnoszone do właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej (starostwa) w ciągu dni 14, po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej (kategorja A).

Wyjaśnienia prawne

Czy wierzyciel przedsiębiorstwa ulegającego zbyciu ma prawo sprzeciwienia się wypłacie ceny kupna?

W myśl art. 61 dekretu o rejestrze handlowym wierzyciel przedsiębiorstwa ma prawo sprzeciwienia się wypłacie ceny kupna, jeżeli wierzytelność jego nie jest zabezpieczona przywilejem, hipoteką lub zastawem, i jeżeli nie została przejęta do zapłaty przez nabywcę. Sprzeciw winien być zgłoszony w sądzie okręgowym, właściwym dla przedsiębiorstwa, w ciągu 13 dni od daty położonej na numerze gazety urzędowej, zawierającej ogłoszenie o zbyciu i winien zawierać wymienienie wierzytelności i jej zasadę. Wniesienie wspomnianego sprzeciwu do rejestru nie podlega ogłoszeniu. Natomiast sędzia rejestrowy zawiadamia o nim zbywcę i nabywcę niezwłocznie.

Skutek sprzeciwu jest ten, że nabywca obowiązany jest w terminach wskazanych w umowie zbycia składać do depozytu sądowego na pokrycie należności sprzeciwiających się wierzycieli niewypłaconą jeszcze zbywcy całą lub część ceny kupna, która na zasadzie umowy winna być wypłacona zbywcy w gotówce. Przeciwko zarejestrowanemu sprzeciwowi może strona interesowana wystąpić ze sporem sądowym w ciągu dni 15 od terminu, wyznaczonego do sprzeciwu.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

8 klasa Gimnazjum żeńskiego im. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej składa w imieniu księdza prefekta Baranowicza na biednych w Dąbrowie zł. 17 (siedemnaście).

O BUDŻECIE M. ZAWIERCIA.

Z pewnem zainteresowaniem przeglądam budżet Magistratu m. Zawiercia, już choćby dlatego, by przyjrzeć się metodom, jakiemi kierują się zarządy komisaryczne w okresie wyborów sejmowych do samorządów powołane.

TEORJA BUDŻETOWA.

W Zawierciu zeszyt budżetowy na rok bieżący poprzedza wstępny artykuł o historji Zawiercia, „ginącej podobno w pomrokach dziejowych", z których przebudziwszy się w wieku XV otwarło jedno oko, a po wybudowaniu karczmy pod nadzorem starosty pileckiego, za zezwoleniem, otrzymanem od aż samego Heres de Opol, otwarło drugie oko i od tej chwili, zawdzięczając karczmie i staroście, ma pełną możność przyglądać się temu, co się dzieje nad Wartą, a nawet zaglądać do komisarycznego magistratu.

Dalej w artykule budżetowym czytamy, że komisaryczny magistrat z pobudek idealnie bezinteresownych podziela decyzję Urzędu Wojewódzkiego i p. ministra spraw wewnętrznych i pochwala słuszność rozwiązania Rady i zarządu miasta, albowiem w poprzednich Radach obecny magistrat komisaryczny nie gustuje, w przeciwstawieniu do własnego zarządu, który mu się znacznie lepiej podoba.

Dalej wydziwia autor budżetu na zadłużenia długoterminowe miasta, wynoszące 1655300 zł. i albo nie wie, albo nie chce wiedzieć, że jest to dług jak na 40-tysięczne miasto przemysłowe skromny. Ja wprawdzie do zaciągnięcia tego długu palca nie przyłożyłem, mimo to zupełnie się nim nie przejmowałem. Suma zł. 200 tys., potrzebna na spłatę tego długu, niemal całkowicie pokrywa się dochodami majątku, za tą sumę nabytego, a mianowicie, jak to widać z budżetu, dochodami z zakładu elektrycznego, rzeźni i domów miejskich.

SAMO - POCHWAŁA.

Natomiast mojem zdaniem, komisaryczny magistrat słabo widzi złą sytuację, wynikającą z niepokrytych niedoborów, a nadewszystko z niedostatecznie wyzyskanych możliwości dochodowych, co głównie niekorzystnie odbija się na finansach miejskich.

Dalej jeszcze składa sobie komisaryczny magistrat bezstronne wyrazy uznania za swoją pełną poświęceń i ofiarności pracę dla dobra miasta, a ponieważ czyni to drukiem, a zatem nietylko na użytek władz, ale również dla podziwu obecnego i przyszłego pokolenia.

Długi ten wstęp opisany budżetu kończy się jednak przyznaniem, że praca tymczasowego zarządu jest wprost bezsilnem szamotaniem się.

A co będzie, jak po zimie nastąpi lato z mniejszemi dochodami miejskimi, a natomiast grubo większymi wydatkami, związanymi z koniecznością wykonywania budżetu. Metoda utyskiwania jest dobra, ale tylko na krótką metę. Gdy jednak ludność zauważy, że im bardziej dłużyć się będą rządy komisaryczne, tem sytuacja stawać się będzie gorszą, to zaczną gasnąć zapały do takich rządów i kto wie, czy nie obudzi się apetyt na taką trefną rzecz, jak magistrat z wyborów.

JAK SIĘ ASEKURUJE KOMISARZ?

Przyjrzyjmy się wszakże, jak komisaryczny magistrat zabiega, by takie nieszczęście od miasta oddalić.

W dziale 1-szym umieszczono wprawdzie pensję dla prezydenta, wysokość wszakże tego uposażenia jest taka, że szef magistratu może otrzymać 7-mą według kolejności pensję, przyczem kierownik zakładu elektrycznego otrzymuje 2-krotnie większą, lekarze i architekt 1 i pół raza większą, a sekretarz magistratu wprawdzie tylko o kilkadziesiąt złotych, ale jednak również większą. Dla wiceprezydenta przewiduje się pobory dużo mniejsze od referentów wydziałów, a nawet ich pomocników i pensja jego jest z rzędu 15-tą. Ławników, wbrew wyraźnym przepisom art. 42 Dekr. o samorządzie miejskim, pozbawia się prawa do wynagrodzenia. Zgodnie z intencją, wyrażoną w budżecie, prezydent i wiceprezydent muszą być kawalerami, początkującemi pracownikami bez prawa do szczebli służbowych, nie będą mieli prawa korzystać z Kasy chorych i innych ubezpieczeń. Ponieważ takich prezydentów trudno będzie znaleźć, przeto nolens volens władze nadzorcze będą musiały naznaczyć komisarza, który jak to się w Zagłębiu przyjęło, będzie pobierał pensję z dwóch stanowisk. No i proszę spróbować twierdzić, że w Polsce niema ludzi pomysłowych.

UCIESZNE OSZCZĘDNOŚCI.

Przeglądając dział dochodów miasta, przypatrzmy się, skąd się bierze sławetna oszczędność komisarycznego magistratu, wynosząca w budżecie zwyczajnym na rok 1931-32 zł. 229 tysięcy. Z tablicy, dołączonej do wstępnego opisu, widzimy, że udział miasta w podatkach państwowych zmniejsza się w porównaniu z rokiem ubiegłym:

w państw. podatku dochodowym ze 150 tys. zł. do 110 tys.,

w państw. podatku przemysłowym z 537 tys. zł. do 262 tys.,

w państw. podatku obrotowym z 312 tys. zł. do 240 tys.,

w państw. podatku przemysłowym ze 120 tys. zł. do 70 tys.,

to jest tylko z tych 4-cho udziałów w podatkach państwowych nie licząc samoistnych podatków samorządowych, zmniejsza się o sumę zł. 257 tys., a ponieważ sławetna oszczędność wynosi, jak wyżej, zł. 229 tys., to nareszcie dochodzimy do poznania tej przeuciesznej oszczędności.

Jeżeli spadek dochodów z udziału w podatkach państwowych ma się nazywać oszczędnością, to każdy mieszkaniec Zawiercia, który w związku z panującem bezrobociem utracił swoje dochody, na tej samej podstawie może twierdzić, że nie je, nie pije i chodzi bez butów, bo wpadł na taki pomysł oszczędzania, a już najparadniejsze będzie, gdy się za przykładem magistratu taką oszczędnością zechce chwalić.

MNIEJ NA CHLEB, WIĘCEJ NA TRUMNY.

O oszczędnościach w dziale oświaty i zdrowia publicznego już pisałem, a zatem powtarzać się nie będę. Natomiast z dużem zainteresowaniem przeglądam dział opieki społecznej, tak ważny w tym wszechwładnie objętem przez bezrobocie mieście, a zatem:

Wydatek na dokarmianie dzieci zmniejszono w porównaniu z rokiem ubiegłym z 16.560 do 10.000 zł., na kolonje dla dzieci z 17.250 do 8.743, na opiekę nad sierotami z 53.749 do 39.130, przytułek dla starców z 14.148 do 11.773, doraźną pomoc dla starców z 14.680 do 5.000, zapomogi na podróże biednych z 1.800 do 700, zapomogi dla biednych bezrobotnych i wdów obarczonych dziećmi z 18.000 do 12.00, na akcję żywnościową dla bezrobotnych z 12.000 do 10.000 zł.

Razem na tych kilku pozycjach oszczędza się 30 tys. zł. Ale są w tym dziale pozycje, które powiększają się, a mianowicie: koszty pogrzebu biednych podnoszą się z sumy zł. 900 do 1.080. Z tej pozycji widać świadomość tego, czego się po takich oszczędnościach spodziewać należy, by niezwłocznie zaradzić złemu. Jasnem bowiem jest, że im mniej chleba dla biednych, tem więcej trzeba wydać na zakup trumien. Jest to logika prosta i jasna, aczkolwiek nie bardzo wszystkim dostępna.

CO MA ROBIĆ ARCHITEKT?

Pomiędzy innemi nie bardzo również rozumiem cel zaangażowania architekta, gdy się w budżecie za rok bieżący nie przewiduje najmniejszych nawet robót budowlanych. Te 11 tys. zł. pensji dla architekta, bardziej celowo można było zużytkować na zmniejszenie wyżej wymienionych oszczędności, czynionych na nędzy.

Ponieważ wstępne słowo w budżecie mieści się na 6 kartach, a budżet na 250, przeto nawet kusić się nie można o wyczerpującą dyskusję. Wykazuję jedynie w głównych zarysach różnice poglądów pomiędzy zarządem z nominacji, a ciałem obywatelskiem z wyboru.

JERZY WOLFF.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wystawa budowlana w Warszawie.

W związku z projektowaną wystawą budowlaną, prezydent Warszawy, inż. Z. Słomiński, udzielił szeregu bliższych informacyj:

— Wystawa budowlana w Warszawie projektowana na rok 1935, wiąże się ze sprawą Powszechnej Wystawy Światowej. Według klucza powszechnych wystaw światowych, ustalonego na międzynarodowej konferencji, **najbliższa światowa wystawa powszechna powinna się odbyć w Warszawie w r. 1943.** Przypadający na nas termin tej wystawy powinien być przez nas bezwzględnie wyzyskany, bowiem gdybyśmy go minęli, to następny termin przypadłby na Warszawę dopiero w r. 2038, a więc w okresie bardzo już odległym. Nie wątpię ani chwili, że powszechna wystawa światowa, a w Polsce tego rodzaju wystawa organizowana po raz pierwszy, odbędzie się w r. 1943. Konieczne jest zatem, by przy organizowaniu obecnej wystawy budowlanej ten dalszy cel mieć stale na widoku.

— A zatem wystawa budowlana jest zarazem niejako akcją przygotowawczą do Światowej Wystawy Powszechnej?

— Niewątpliwie tak i pod tym kątem widzenia rozplanowaliśmy nasze prace. Wyznaczony teren pod przyszłą światową wystawę powszechną obejmuje 75 ha. Z tego terenu na wystawę budowlaną w r. 1935 przypada około 19 — 22 ha, a więc nieco mniej, niż jedna trzecia całości. Teren wystawy budowlanej położony jest w punkcie łatwo dostępnym, tuż za parkiem Paderewskiego, od którego oddziela go Aleja Poniatowskiego. W związku z pracami przy wystawie, Aleja ta stanie się w niedługim czasie najpiękniejszą i najszerszą arterją spacerową, gdyż zakreślona jest na szerokość 70 mtr.

— Jakie działy budownictwa uwzględniać będzie projektowana wystawa?

— Wystawa obejmować będzie całokształt produkcji budowlanej, a więc nietylko budowlę w jej ostatniej skończonej fazie, ale wszystkich czynników, niezbędnych w budownictwie, inaczej mówiąc, będzie to przegląd całego przemysłu budowlanego we wszystkich jego gałęziach.

— Jaki jest obecnie stan prac przygotowawczych do wystawy?

— W chwili obecnej mamy już skończone prace teoretyczne, projekty niezbędnych inwestycyj terenowych, kosztorysy robót terenowych, związanych z urządzeniem dostępów i dojazdów do terenów wystawowych. Koszty robót na samym terenie wystawy budowlanej, a więc osuszenie miejscowe, podsypanie terenu, wodociągi i kanalizacja, budowa dróg asfaltowych i żwirowych, oświetlenie, budowa urządzeń przeciwpożarowych, gazowych i t. d. — otóż te koszty obliczone są na sumę 4.052.000 zł. Prace te nie dadzą się jednak pomyśleć bez równoczesnego podjęcia inwestycyj na terenach, przyległych do obszaru wystawowego. Mam tutaj na myśli zasadnicze odwodnienie Saskiej Kępy, budowę stacji przepompowań ścieków, doprowadzenie linji tramwajowych, oraz dróg do terenów wystawowych. W sumie koszty z tem związane, obliczone są na 9.000.000 zł., ogółem więc koszty przygotowania terenu wystawowego zamknąć będzie można w sumie przeszło 13.000.000 zł., czyli o tę sumę pomniejszyłby się koszt robót pod przyszłą powszechną wystawę światową, projektowaną na r. 1943, której koszty obliczone są na 35.000.000 zł.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 21.4.

AKCJE: Bank Polski 127.00 — 128.00, Częstocice 27.50, Cukier 29.00, Lilpop 20.75, Modrzejów 7.00, Ostrowieckie 40.00, Starachowice 11.85.

5 proc. Poż. Konwers. zł. 49.25, 3 proc Poż. Budowl. zł. 46.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 88.50, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł 52.00 — 52.25 — 52.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.92, Londyn 43.27 i jedna czwarta, Paryż 34.90 i jedna czwarta, Wiedeń 125.50, Praga 26.43 i jedna czwarta, Włochy 46.76, Belgja 124.10, Budapeszt 155.62, Szwajcarja 171.91, Holandja 358.62, Berlin 212.52, Dol. War. pr. obr. 8.921.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 27.75 — 28.00. Pszenica 32.25 — 32.75, Owies pastewny 25.50 — 26.50. Mąka żytnia 40.50 — 41.50, Mąka pszenna 49.50 — 52.50. Otręby żytnie 23.00 24.00, Otręby pszenne 23.25 — 24.25. Otręby pszenne grubsze 24.50 — 25.50, Ziemniaki jadalne 6.00 — 6.50.

Nasz dział radjowy.

KONCERT POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI TADEUSZA JARECKIEGO.

Radjostacja warszawska poświęca popołudniową audycję czwartkową o godz. 17.45 — twórczości wybitnego kompozytora polskiego Tadeusza Jareckiego, zamieszkałego stale w Ameryce, gdzie zajmuje odpowiedzialne stanowisko orkiestratora muzycznego w jednym z największych towarzystw radjowych Stanów Zjednoczonych — „National Broadcastin Company". Tadeusz Jarecki jest jednym z pionierów muzyki współczesnej. Urodził się we Lwowie, studja muzyczne odbywał w Dreznie u Dalcroze'a i w Moskwie u słynnego kompozytora i pedagoga Tamiejewa. Od 1914 roku osiadł w Ameryce i zajął się intensywnie twórczą pracą nad kompozycją muzyczną. Jeden z jego kwartetów uzyskał na międzynarodowym konkursie w Ameryce pierwszą nagrodę, przynosząc twórcy rozgłos niemały. W koncercie radjowym wezmą udział: żona kompozytora Ludwika Llewellyn - Jarecka — znana śpiewaczka, kwartet smyczkowy zorganizowany przez wybitną skrzypaczkę Irenę Dubiską, prof. Lefeld i prof Ludwik Urstein. W programie rondo na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, trzy pieśni oraz kwartet smyczkowy, mający obrazować pieśń błąkającego się żołnierza, zawierającą jego wrażenia i reminiscencje z życia codziennego, oddane z dużą jaskrawością efektów.

NA ŚRODĘ 22 KWIETNIA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikaty meteorologiczne. — 14.15 Komunikat gospodarczy. — 14.35 Intermezzo muzyczne. — 14.50 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski. — 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Norwid". — 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Sprawa włościańska w Polsce przedrozbiorowej". — 16.15 Program dla dzieci. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Z dni chwały" (wspomnienie z Legji cudzoziemskiej) — wygł. p. H. Hohendlingerówna. — 17.45 Tańce w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 19.15 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". — 20.00 „Wśród książek" prof. Henryk Mościcki. — 20.15 Pogadanka muzyczna. — 20.30 Koncert z Wilna. W przerwie kwadrans literacki. — 22.00 Roman Zrębowicz wygł. feljeton p. t. „O mądrości Warszawy". — 22.15 Koncert z Wilna. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

K. K. S. „RUCH" — C. K. S. „CZELADŹ". W dniu 26 b.m. o godz. 12 w południe na boisku K. K. S. „Ruch" w Sosnowcu (ul. Teatralna) spotykają się powyższe kluby w zawodach o mistrzostwo klasy „A". O godzinie 10 rano przedmecz K. K. S. „Ruch" II i C. K. S. „Czeladź" II.

Kronika Zawiercia.

× **ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW.** Dnia 19 kwietnia rb. w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej 20, odbyło się ogólne zebranie Związku Hallerczyków i Drużyny błękitnej przy udziale prezesa chorągwi Zagł. Dąbrowskiego p. M. Kuziora oraz weterana armji gen. Hallera i organizatora oddziałów polskich w Ameryce, p. Wołtańskiego. P. Kuzior wygłosił piękny referat o ideologji Związku Hallerczyków, o czynach i zasługach gen. Hallera w dziele odbudowy Polski. Referat ten, wygłoszony piękną, prostą żołnierską polszczyzną, wywarł głębokie wrażenie na słuchaczach i nagrodzony był niemilknącemi oklaskami. Sekretarz placówki p. J. Kania w krótkiem treściwem przemówieniu oświadczył, iż rola b. żołnierzy nie jest jeszcze skończona, gdyż Polska mająca drapieżnych i zachłannych sąsiadów, musi być przygotowana do ataków nieprzyjacielskich. Dalej omówiono obchód 3 maja. Z przykrością stwierdzono, iż organizatorzy obchodu na zebranie Komitetu nie zaprosili Związku Hallerczyków, który przecież istnieje tutaj od 5 lat i który zwłaszcza w czasach ostatnich, przejawia żywą działalność. Sądzić należy, iż błąd ten zostanie naprawiony.

Omówieniem spraw organizacyjnych zakończono obrady, w których mimo niedzieli wzięło udział liczne grono uczestników.

× **REDUKCJE W „CHEMIMETALU".** Tutejsza fabryka „Chemimetal" w dniu 15 bm. zwolniła wszystkich robotników rzekomo wskutek nadmiaru gotowych towarów i braku zamówień. Wkrótce jednak dyrekcja fabryki zaczęła rozmowy z poszczególnymi robotnikami, proponując im jednak znaczną zniżkę płac, dochodzącą do kilkunastu procent. Wywowało to zrozumiały popłoch wśród robotników, gdyż zniżka przeprowadzona zostało mechanicznie, nie uwzględniono naprz. całkiem tego, iż niemożna obniżać w tymsamym procencie gorzej płatnych robotników.

Donoszą nam, iż pewien nowy związek ma zamiar skorzystać z okazji i przyjąć pracę przy zniżonych zapłatach. Ciężka sytuacja gospodarcza może zagrażać nawet „Chemimetalowi", według jednak krążących pogłosek stan obecny nie jest dla fabryki tak groźny, aby ją już obecnie zmuszał do daleko idących posunięć.

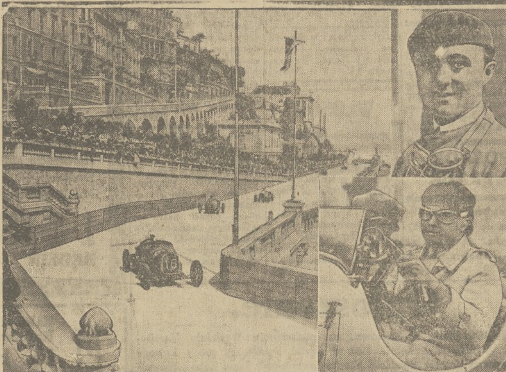
× **KURS RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO.** Dnia 20 bm. o godz. 6 wieczorem w szkole powszechnej Nr. 2 w obecności władz Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się otwarcie kursu ratownictwa przeciwgazowego. Kierownictwo kursu objął p. insp. E. Wochtman. Na pierwszym wykładzie o gazach trujących w przyrodzie i historji walk gazowych było przeszło 30 słuchaczy. Pożądanem jest, aby Zawiercie, które zdobyło się już na b. dobrze wyszkolone drużyny obrony przeciwgazowej, posiadło również drużynę ratowniczą. Stanie się to, jeżeli słuchacze i słuchaczki w zrozumieniu doniosłego zadania kursu ratownictwa wytrwale i pilnie uczęszczać będą na wykłady.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wacława Dąbrowska, zamieszkała przy ul. Porębskiej 49, w zamiarze samobójczym wypiła esencję octową. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarza Kasy chorych przewieziona została do miejscowego szpitala.

× **ŁOBUZERSKI WYBRYK.** Do pociągu osobowego, zbliżającego się do Zawiercia, naprzeciw fabryki TAZ, jakiś łobuz wystrzelił z rewolweru, wybijając szybę w przedziale 1 klasy. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

× **POŻAR.** Przy ul. Aptecznej 18 wybuchł pożar w domu Kracela Isakowa. Ogień zniszczył mały drewniany dom. Na pomoc pośpieszyły tutejsze straże miejska i fabryki szkła, które w bardzo krótkim czasie opanowały pożar, nie dopuszczając do zapalenia się domów sąsiednich.

× **UMYSŁOWO CHORA.** Po ulicach miasta błąkała się jakaś umysłowo chora, którą zaopiekowała się policja. Pomimo, że nie posiadała żadnych dokumentów, stwierdzono, iż jest to niejaka Józefa Szczerbińska z Pilicy.



Z MIĘDZ. WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH W MONTE CARLO.
Na tle nadmorskiej dzielnicy M. C. widzimy najniebezpieczniejszy zakręt, a obok rekordzistów Francuza Chirona i Włocha Caracciolę.

CHIŃSKIE OBYCZAJE
WSZYSTKO NAODWRÓT.

Jak względnem pojęciem są t. zw. dobre formy towarzyskie, świadczy choćby ten fakt, że każdy najwytworniejszy u nas lew salonowy, gdyby chciał w Chinach przestrzegać te przepisy, które obowiązują w Polsce, okazałby się ostatnim gburem. Nawet w drobnostkach codziennego życia, wszystko tam jest naodwrót.

My np. zdejmujemy kapelusz dla okazania szacunku; oni przeciwnie, w takich razach kładą go na głowę. My zaczynamy obiad od zupy, oni go zupą kończą. My podczas obiadu pijemy zwykle zimne trunki, oni natomiast tylko gorącą herbatę. Nasze książki zaczynają się od pierwszej stronicy — ich od ostatniej. Podobnie wiersze nasze są drukowane i pisane zawsze poziomo — podczas gdy ich, zawsze pionowo. My czytamy od lewej strony ku prawej — oni odwrotnie. U nas uczeń gdy recytuje lekcję, powinien patrzeć profesorowi prosto w oczy. U nich przeciwnie — gdyby uczeń nie odwrócił się tyłem do profesora w takiej chwili, uznany byłby za zuchwalca i napewno jego stopień z zachowania zostałby natychmiast obniżony. My płacimy lekarza w czasie choroby a oni przeciwnie — uznają go za niegodnego wynagrodzenia, skoro dopuścił pacjenta do utraty zdrowia. Nas ozdabiają białe zęby — ich „czarne jak heban".

A wreszcie, gdyby które z naszych dzieci, ofiarowało rodzicom w dniu imienin trumnę, tak jak to tam jest w zwyczaju, to rodzice tak obdarzeni, napewnoby zaraz umarli z żalu, że mają wyrodne dzieci, „czyhające na ich śmierć".

Kronika Olkuska.

× **HARCERSKIE ZAWODY STRZELECKIE.** W dniu 19 bm. odbyły się pierwsze harcerskie zawody strzeleckie na strzelnicy państw. szkoły rzemieśl. w Olkuszu z broni małokalibrowej, na odległość 25 mtr. Do zawodów stanęło 10 zespołów trójkowych (30) wszystkich drużyn hufca strzemieszyckiego. Pierwsze miejsce uzyskał zespół pierwzy (Józef Włodarczyk, H. Kaznowski, K. Jęczmyk) drużyny 21 przy szkole rzemieśl., osiągając 222 punktów na 300 możliwych. Drugie miejsce zdobył zespół drużyny 7 ze Strzemieszyc (St. Wasiński, Z. Winiarski, St. Płuteckí), punktów uzyskanych 219. trzecie miejsce osiągnął zespół II (M. Tomsia, T. Nowacki, W. Wilk), drużyny 21, zdobywając 195 punkty.

Pozatem odbyło się strzelanie indywidualne, w którem 1-sze miejsce zdobył J. Włodarczyk, drużynowy 21 drużyny, osiągając 82 punkty na 100 możliwych, II St. Wasiński z 7 drużyny, osiągając 81 punkt i II M. Kaczmarczyk, drużynowy 46 (szkoła powsz. Nr. 1 w Olkuszu), osiągając 77 punkt. Zawody zorganizowała komenda hufca strzemieszyckiego.

× **ZE STRAŻY MIEJSKIEJ W OLKUSZU.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków straży poż. ochotniczej w Olkuszu, na którem zarząd straży składał sprawozdania z działalności za rok ubiegły. Wskutek trwającej kadencji, prezesem straży pozostał w dalszym ciągu p. sędzia Sendra. Na miejsce wylosowanych członków zarządu: pp. R. Piechowicza, A. Dziąbka i J. Świątka, wybrano pp.: Wł. Kipińskiego, J. Stachurskiego i J. Świątka (ponownie). Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: R. Łaskawca, St. Bobrzyckiego i Br. Piechowicza. Następnie odczytano list komendanta straży, p. Jana Jarno, który wskutek choroby zrzekł się swego stanowiska. Na wniosek prezesa straży, zebrani wybrali p. Jarno, w uznaniu wielkich zasług dla strażactwa olkuskiego, dożywotnim honorowym komendantem straży miejskiej. Należy zaznaczyć, że p. Jarno pracował w straży od jej założenia, t.j. w ciągu 50 lat, w tem 28 lat na stanowisku komendanta. (Wstąpił do straży, mając 15 lat). Komendantem straży wybrano p. R. Zakrzewskiego, na zastępcę p. Z. Jarno.

× **MIESZKANIEC WSI GRABIERZE** pow. Olkuskiego, 54-letni Ignacy Klimczyk pożyczył w 1927 r. 100 zł. od Aleksandra Móla i wydał mu weksel, jednakże nie miał ochoty zwrócić pożyczonej sumy. Gdy dłużnik przyszedł w umówionym terminie po pieniądze, Klimczyk wyrwał mu z rąk weksel i podarł, a przybrawszy groźną postawę wziął kij do ręki, by w ten sposób zlikwidować z Mólem interesy handlowe. Wczoraj Klimczyk znalazł się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, oskarżony o gwałt i oszustwo i skazany został na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

24.

Drzwi pokoiku gospodyni wychodziły bezpośrednio na kuchnię. Była to okoliczność nader szczęśliwa. Nadto były uchylone, niewiele, może na szerokość dłoni, ale i za to należało być wdzięczną. Nachyliła się do szpary, opierając jedną rękę o stół, na którym stała duża karafka ze źródlaną wodą.

W pokoiku gospodyni było cicho, ale nie bezwzględnie cicho. Rozlegało się dyskretne chrapanie, pomieszane ze świstaniem przez nos. Pani Anna nasłuchiwała uważnie, zerkając jednocześnie w głąb pokoiku. Prawie odrazu zauważyła pewien szczegół, który potwierdził opowiadanie Zośki. Oto okiennice były niedomknięte i przez wąską szparkę przeglądał skrawek nieba, usianego gwiazdami. Ale księżyc nie świecił i noc była bardzo ciemna.

— Spodziewa się kogoś — pomyślała, powstrzymując oddech. — Co za babsztyl! Chyba nie zapali światła i nie wyjdzie do kuchni?

Patrzyła uważnie. Oczy jej przyzwyczaiły się do mroku i rozróżniały już teraz wyraźnie wielką, pucułowatą twarz gospodyni i jej tłuste ręce w krótkich rękawach, założone nad głową. Zegar kuchenny cykał monotonnie, gdzieś w kącie mruczał kot. Upłynęło pół godziny. Szczególna wywiadowczyni stała na zdrętwiałych nogach, nieruchoma jak posąg. Miała wrażenie, że od pewnej chwili słyszy za oknem, daleko w parku, odgłos kroków. Mógł to być stróż, chociaż...

Czekała.

Okiennica uchyliła się powoli, ukazując kilka całych konstelacyj. W miejscu, gdzie brakowało gwiazd, poruszał się czarny cień.

Gospodyni spała.

Podpatrującą kobietę przeszedł lekki dreszcz trwogi.

Patrzyła.

Cień wwindował się na parapet, przerzucił nogi do wnętrza i stanął na podłodze.

Pani Anna zobaczyła mniej więcej wyraźnie wysmukłą sylwetkę, ładny profil...

Nieznajomy zachowywał się tak nadzwyczajnie cicho, że gdyby kto specjalnie nie uważał, mógłby go wogóle nie usłyszeć. Gospodyni ani się nie poruszyła.

— Odważna — pomyślała pani Anna. — Mógłby ją zamordować...

Tajemniczy gość pochylił się nad śpiącą i potrząsnął ją lekko za rękę. Zerwała się i usiadła na łóżku. Widać było, że momentalnie otrzeźwiała i że jej to nie zaskoczyło.

— Co? — zapytała.

Nocny gość nachylił się do jej ucha.

Pani Anna nadstawiła swoich.

— ......ną ostrożność. Za dwa, trzy dni.... i pieniądze... Jędrek niech.... na rzece. Punkt o pierwszej. Chyba żeby co zaszło. W każdym razie dalibyśmy znać.

— Dobrze — rzekła gospodyni.

— .... i jak najrzadziej używać tego wejścia. Tylko w razie konieczności.... o mało się.... Słowo daję, myślałem, że...

— Jak się ona miewa? — zapytała gospodyni.

— ...... ale..... się...

— Niech cię nie znam — pomyślała podsłuchująca. — Jaki ostrożny.

Dziwna konferencja rozpłynęła się w szepcie absolutnie niedosłyszalnym. Jednak nie potrzeba było wielkiej spostrzegawczości, aby zauważyć, że tu nie chodzi o żadne „amory", ale o coś podejrzanego. Ale o co? Para spiskowców w pokoiku przestała szeptać i nieznajomy odszedł do okna, jakby szykując się do odwrotu.

— Dużo się dowiedziałam — pomyślała z rozczarowaniem pani Anna.

Ale gospodyni powstrzymała odchodzącego głośnym szeptem:

— Te, Adolf, nie odchodź jeszcze. Jędrek chciał się z tobą zobaczyć. Mówił, żebym go obudziła jak przyjdziesz.

— To niech matka prędko leci — zabrzmiał trochę zniecierpliwiony głos. — Słowo daję, z wami tutaj...

Gospodyni wyskoczyła z łóżka, okryła się dużą chustką i skierowała w stronę kuchni.

Pani Anna ledwie zdążyła umknąć w kąt za szafę. Gospodyni przeszła przez kuchnię, nie zapalając światła i wyszła na korytarz. Teraz niesposób było wracać na górę. Na szczęście kąt za szafą służył dziewczynom kuchennym za rodzaj roboczej garderoby i pani Anna ukryła się bezpiecznie za kotarą z kiecek i fartuchów. C. d. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 16 STYCZNIA 1931 R.

A. 5503. „Mordka Gerszonowicz" drobna sprzedaż instrumentów muzykalnych i rowerów w Będzinie, ul. Małachowskego N. 8. Właściciel Mordka Gerszonowicz, zam. w Będzinie, ul. Zawale 38.

A. 5504. „Rywka Grin" sklep kolonjalno-spożywczy w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 8. Firma istnieje od r. 1931. Właścicielka Rywka Grin, zam. w Sosnowcu, ul. Targowa 4.

A. 5505. „Leon Szlezyngier" dostawa kopalniaków i materjałów drzewnych w Sosnowcu, ul. Teatralna Nr. 1. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel Leon Szlezyngier, zam. tamże.

A. 5506. „Józef Rozen" handel sodą i art. chemicznemi w Będzinie, ul. Kościuszki Nr. 34. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Józef Rozen, zam. tamże. Pomiędzy małżonkami Rozen na mocy intercyzy zawartej 8.9 1924 r. N. R. 2057 została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5507. „Henoch Garfinkiel" sprzedaż manufaktury w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 7. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Henoch Garfińskiej, zam. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 11. Pomiędzy małż. Garfinkiel na mocy intercyzy zawartej dnia 22.4 1930 r. została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

DNIA 24 STYCZNIA 1931 R.

A. 5508. „Chwula Szpigiel" sprzedaż paszy i ziemiopłodów w Będzinie, ul. Kościuszki. Firma istnieje od r. 1931. Właścicielka Chwula Szpigiel, zam. w Będzinie, ul. Kołłątaja 24.

A. 5509. „Łucja Bartosińska" sklep spożywczy i sprzedaż pieczywa w Dąbrowie G., ul. Narutowicza 23. Firma istnieje od r. 1931. Właścicielka Łucja Bartosińska, zam. tamże.

A. 5510. „Sura Zaks" — drobny handel skór i przyborów szewskich w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 33. Firma istnieje od r. 1931. Właścicielka Sura Zaks, zam. tamże.

A. 5511. „Wiktorja Górska" — piekarnia w Sosnowcu, ul. Bukowa 6. Firma istnieje od r. 1927. Właścicielka Wiktorja Górska, zam. tamże.

DNIA 4 LUTEGO 1931 R.

A. 5512. „Icek - Hersz Starozum" handel art. spożywczych w Będzinie, Rynek 16. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Icek-Hersz Starozum, zam. w Będzinie, Targowa 4.

A. 5513. Spółka firmowa „Towarzystwo Handlowo-Komisowe „Hermes" Maurycy Reicher i S-ka" w Sosnowcu, ul. Czysta 9. Spółka ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa handlu węglem. Firma rozpoczęła działalność dnia 30 grudnia 1930 r. Wspólnicy: Maurycy Reicher i Paulina Chariton, zam. w Sosnowcu. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki jako to: weksle, czeki, obligi, pełnomocnictwa tudzież zwykłą korespondencję, podpisuje każdy ze wspólników pod pieczęcią spółki, tudzież każdy ze wspólników uprawniony jest do odbioru przesyłek, przekazów pieniężnych, inkasowania należności i t. p. Pomiędzy małż. Reicher na mocy intercyzy zawartej przed zastępcą not. w Sosnowcu R. Ettingera w dniu 17 kwietnia 1912 r. Rep. 5 została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu Wydziału Handlowego w dniu 17 kwietnia 1931 r. wydał wyrok, na mocy którego postanowił: ogłosić upadłość handlującemu pod firmą Kino „Wawel" Janowi Rakowskiemu w Sosnowcu, oznaczając datę upadłości tymczasowo na dz. 19 września 1930 r.; wyznaczyć Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Handlowego Marjana Jagiełłowicza i Kuratorem masy upadłości adwokata Jerzego Szeńca, zam. w Będzinie przy ul. Potockiego Nr. 6; opieczętować cały majątek upadłego gdziekolwiek się znajduje; osadzić upadłego w areszcie dla dłużników; wyrokowi nadać rygor tymczasowej wykonalności. Podając powyższe do wiadomości publicznej. Kurator masy komunikuje, że Sędzia Komisarz wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wspomnianej firmy, aby stawili się dnia 4 maja r. b. o godz. 10-ej w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu celem ułormowania listy wierzycieli, oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych. 3419

Kurator masy upadłości
Adwokat J. SZENIEC.

Z. H. 10-31.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 17 kwietnia 1931 r. udzielił firmie „Locarno" Restauracja-Dancing Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 17 lipca 1931 r. 3422

Sekretarz: (Podpis nieczytelny).
Przewodniczący: (Podpis nieczytelny).

Z. H. 9-31.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 17 kwietnia 1931 roku udzielił firmie „Warszawska Cukiernia i Restauracja Spółka Pracowników Restauracyjnych w Sosnowcu Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 17 lipca 1931 roku.

Sosnowiec, dnia 20 kwietnia 1931 roku. 3425

Sekretarz: (Podpis nieczytelny).
Przewodniczący (Podpis nieczytelny)

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI